Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 272 — Kraków, czwartek 26 listopada 1931 — Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

[illegible]
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
[illegible] 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zmarnowana energja

—o—

Gdyby sanacja użyła na pracę z przesileniem gospodarczem choć część tego wysiłku, jakiego używa na robienie wyborów, przesilenie z pewnością straciłoby dawno już swe ostrze, byłaby jakaś poprawa. Jak jednak teraz rzeczy stoją, największą troską sanacji jest utrzymanie „stanu posiadania“, a jak to się robi, wiemy fragmentarycznie z ostatnich wyborów uzupełniających w okręgu 48, gdzie gen. Galica i sp. koniecznie muszą być posłami, choć większość ludności ich nie chce.

Od r. 1928 coraz silniej sanacja dąży do owładnięcia Sejmem, aby zepchnąć opozycję do jak najsłabszej roli. Z każdych wyborów czyto ogólnych czy uzupełniających sanacja chce wyciągnąć jak najwyższe cyfrowo siły, aby wobec świata zaznaczyć, że ona jako „obóz marszałka Piłsudskiego“ jest jedyną reprezentantką opinji publicznej. Dla osiągnięcia tego celu mobilizuje się aparat państwowy i partyjny — z tym, jak widzieliśmy w Przemyślu, skutkiem, że w trzecim dniu po wyborach jeszcze nie zdołano wyliczyć, jak wielką jest większość wyrażona przez „wolę wyborców“.

Rzecz oczywista, że jeżeli się wydaje całą energję na podtrzymanie fikcji, musi jej zabraknąć tam, gdzie ona byłaby na miejscu. Od szeregu miesięcy nie znać żadnego wysiłku dla wywołania zmiany na najważniejszym obecnie odcinku: życiu gospodarczem. Zaczyna i kończy się na gołosłownych zapewnieniach, że miarodajne czynniki ciągle nad tem myślą, od czasu do czasu odbywa się to zjazd wojewodów lub zjazd czołowych ludzi komitetów „obywatelskich“ a rezultat? Rezultat jest ten, że — jak wczoraj triumfalnie ogłoszono — bezrobotni mają otrzymać trochę węgla i ziemniaków.

Bezrobocie — wielki i bolesny problem, ale obok niego i poza nim istnieje jeszcze cały szereg innych, niemniej bolesnych i pilnych zagadnień, których jednak się nie tyka z tej prostej przyczyny, że znachorzy nie wiedzą albo nie mają czasu, jak i z której strony do nich się zabrać. U nas wszystko zdane jest na łaskę i wszechmoc rządu; to ciało, które się nazywa „blokiem dla współpracy z rządem“, ma tyle do gadania, co np. ubogi, z łaski tolerowany krewny, którego od czasu do czasu zaprasza się do pańskiego stołu a po uczcie wypycha się delikatnie za drzwi.

W takim czasie, kiedy najpotężniejsze, przez wieki ufundowane, państwa drżą w swych posadach, szukają nowych form dla wyjścia z matni przesileniowej — u nas, w młodem, słabo skonsolidowanem i wewnętrznie rozdartem państwie uważa się za możliwe i dopuszczalne wyeliminować to, co się nazywa przedstawicielstwem narodowem, a co w rzeczywistości stało się maszyną do głosowania i to jednostronnie, wedle wskazówek z góry nastawioną. Nie mamy, nie możemy mieć żadnego zaufania do tego Sejmu, którego pochodzenie jest tak silnie podejrzane, ale godzi się zapytać: w jakim celu sanacja wydała i ciągle wydaje tyle energji na stworzenie i utrzymanie instrumentu, z którego nie robi żadnego użytku?

Był czas, kiedy sanacja całą swą energję kierowała w jedną stronę: w konstytucję, której zmianę w znanym duchu głoszono jako najważniejszą potrzebę państwową. I ten nadmiar energji zużyty na tak — jak się okazało — niepraktyczny cel wyczerpał się; teraz o konstytucji mówi się tylko jak o akademickiej rozprawie, która ma czas, którą można odłożyć bez szkody dla niej i dla państwa. Cóż więc pozostaje do roboty na rzecz państwa? Uporządkowanie jego finansów? BB ma „zaufanie do rządu“, że zrobi to bez niego; on przyjdzie już — jak się spodziewa — do gotowego tj. przyklaśnie temu, co się będzie uważało za wystarczające mu powiedzieć. Przesilenie gospodarcze? Czynniki, do których to należy, milczą — widocznie chcą zaskoczyć opinję jakimś wiekopomnym czynem, który sanację silniej postawi na nogi, aniżeli dotychczasowe jej podpory to uczynić potrafiły.

A tymczasem kraj jest coraz silniej zrozpaczony, wpada w coraz większe kręgi przesilenia. Trzeba tylko uważnie słuchać tego, co mówią posłowie chłopscy o stosunkach na wsi, trzeba z własnego doświadczenia znać, co się dzieje na peryferjach większych miast, gdzie mieszkają masy robotnicze bez roboty — wszystko to prosi się, krzyczy o pomoc, ale sanacyjne czynniki są na te wołania głuche, bo jakże? Ważniejszą jest rzeczą, żeby BB odzyskał utracone z mocy wyroku sądowego mandaty. Na to energji jest aż nadto.

„Rozchodzi się po kościach“

ORYGINALNA STATYSTYKA BEZROBOCIA W POLSCE

Statystykę bezrobocia prowadzi ministerjum pracy i opieki społecznej. Ministerjum tę statystykę „robi“ w ten sposób, że bezrobocie, wbrew zjawiskom życiowym, utrzymane jest na poziomie przyzwoitym (?) i niezastraszającym (!). Tajemnicy tej „statystyki“ i jej sposobów nikt nie jest w stanie zbadać. Demaskuje ją jedynie oficjalna statystyka stanu zatrudnienia. Oto kilka liczb wyjaśniających.

W październiku 1928 było w myśl urzędowej statystyki, 80.000 osób bez pracy przy 898.222 osobach zatrudnionych w hutnictwie, górnictwie i w innym wielkim przemyśle. W sierpniu 1931 było zatrudnionych w tychsamych zakładach 629.606 osób. Jeśli od liczby zatrudnionych w październiku 1928 odjąć liczbę zatrudnionych w sierpniu br. i dodać do tego 80.000 bezrobotnych z października 1928 r. — okaże się, że winno pozostać w ewidencji 349.316 bezrobotnych (898.922 — 629.606 = 269.316+80.000=349.316).

Przemyślni „statystycy“ z ministerjum pracy „sprawili“ jednak, że wedle ich wykazów było tylko 251.000 bezrobotnych, tj. o 100.000 mniej niż z wyliczenia wypada.

W ten sposób osiąga się wrażenie w kraju i poza jego granicami, że „u nas jeszcze nie jest tak źle“ i możemy ze spokojem czekać do czasu, aż „konjunktura się poprawi“, bądź też, wedle zapowiedzi premjera w Sejmie, „oderwiemy się od kryzysu światowego“.

Ta przemyślna statystyka ani trochę nie łagodzi strasznej rzeczywistości która wciąż rosnącemi wypadkami samobójstw z braku pracy i środków do życia, przemawia do nas ze szpalt prasy codziennej.

Szumne zapowiedzi wielkich akcyj „komitetów do walki z bezrobociem“ ani trochę nie wpływają na zmianę tego tragicznego stanu rzeczy, a kosztowny, specjalnie powołany, aparat do walki z bezrobociem nie jest w stanie nawet właścicieli zakładów fryzjerskich zmusić do przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy.

Sprawnie i bez zarzutu działa jedynie... „statystyka“ ministerjum pracy. A. Z.

„Radosna twórczość“ sanatorów

Wtorkowa „Polonja“ donosi z pszczyńskiego:

„Dzieją się rzeczy wprost niebywałe, są one dobrze znane szefom obozu brzeskiego, przemawiającym wciąż w imię państwowości, ubierającym się w togi moralności, ale kłótnie pomiędzy nimi powstają najwyżej na tle podziału łupu. Kapitalnym wprost jest rozdziałem w historji zgnilizny sanacyjnej — historja podatkowa księcia pszczyńskiego“.

Książę na Pszczynie ma kłopoty podatkowe. Otóż te „trudności“ magnata śląskiego przedstawiają się, jako kopalnia złota dla różnych przedsiębiorczych sanatorów. Fortuna olbrzymia...

„Widzą już miljony, które mogli zarobić na tym interesie. Zgłaszają się więc różni ustosunkowani ludzie, którzy obiecują, że za dobry procent wybawią księcia z kłopotów, bo to znają dobrze i ministrów i wojewodów i przywódców BB. Nie brak i takich, którzy na swoje wysokie pokrewieństwo się powołują i za dobry procencik swoje usługi ofiarują“....

A dalej:

„Były czasy, że w administracji strapionego kłopotami podatkowemi księcia nie zamykały się drzwi od sanacyjnych specjalistów w sprawach kłopotów z rządem i *z władzami podatkowemi*“.

Tylu opiekunów znalazł niemiecki książę, gotowych go bronić przed śrubą podatkową. Zalo prasa świeżo donosiła o drastycznym wypadku z chłopem, któremu zlicytowano konia... za cenę 10 złotych. Stereotypowo podawała przytem, że za taki papierek nie kupionoby drewnianego konika do zabawy.

„Polonia“ podaje nawet z nazwiska senatora BB, adwokata, który ze swojemi usługami się zwracał. Dziennik katowicki dodaje, co myśleć może ów książę pszczyński o tym zapale do radosnej twórczości wszystkich tych napraszających się mu doradców czy faktorów? A nadto, jak mu się przedstawiają sprawy podatkowe w świetle ich propozycyj i obietnic?

Z dnia

SPECJALIZACJA

P. wiceprokurator Rauze, ponoć były kleryk, indagował świadka posła Brodackiego o użycie cytatów biblijnych. Nie dogadzał mu cytat „Sprzedaj płaszcz, a kup miecz“ (w sprawozdaniu błędnie złożono mnie). Prokurator Grabowski, który ustąpił dział teologiczny swojemu koledze, ubolewał natomiast, że p. Brodacki okazał się sędzią innego typu, niż się spodziewał. Może miał na myśli tak wysoki stopień „samozaparcia“, o który w Małopolsce trudniej, a którym zabłysnął — p. Demant.

Pamięci Mikołaja Hankiewicza i Rafała Bubera

UROCZYSTA AKADEMJA WE LWOWIE

W niedzielę odbyła się w sali teatru „Rozmaitości" uroczysta akademja, poświęcona pamięci Mikołaja Hankiewicza i Rafała Bubera. Słowo wstępne powiedział tow. M. **Niedziałkowski**, powitany owacyjnie przez licznie zebraną publiczność.

Tow. Niedziałkowski scharakteryzował postać Rafała Bubera, niezmordowanego opiekuna i obrońcy każdej krzywdy ludzkiej, każdej ludzkiej troski, omówił następnie rolę historyczną Mikołaja Hankiewicza, strażnika niezłomnego pojednania, które będzie dokonane w cieniu chorągwi czerwonej. Tow. Niedziałkowski przypomniał następnie odzew myśli i serca obu Zmarłych na sprawę brzeską i rozwinął myśl przewodnią swego znanego artykułu o „braterstwie ławy oskarżonych"

P. **Miedzińska** ślicznie zadeklamowała wiersze Broniewskiego („Pionerom"), Słobodnickiej („Praca") i Whitmana („Trumno, wędrujesz"); kwartet smyczkowy i doskonały chór robotniczy zakończyły program akademji.

Wśród obecnych byli przedstawiciele ukraińskiej socjalnej demokracji, tow. Lew Hankiewicz i Kwasnycia.

List posła BB

W numerze z 1 b. m. podawaliśmy oświadczenie posła z okręgu przemyskiego, p. Grodzickiego, w którem podkreślał, dlaczego nie zamierza utrzymać swojego nazwiska na liście BB — po unieważnieniu wyborów poprzednich.

Porównywał on pobyt w klubie BB (możnaby powiedzieć w „klubach" — w innem znaczeniu) — z jednoroczną służbą wojskową; uważał, że jest za poważny na to, ażeby funkcję poselską traktować, jako wstawanie i siadanie na komendę. Nie wiemy, czy p. Grodzicki, istotnie, zrezygnuje z poslowania. Czy ten odruch urażonej godności własnej nie był chwilowem żachnięciem się. Zato teraz „Robotnik" publikuje list posła BB Żebrackiego, w którym tak molestował on wyborców- obszarników o głosy przy wyborach ponownych:

Tadeusz Żebracki — Przemyśl, 18 XI. 1931 r.
poseł na Sejm.

J. Wielmożny Panie!

Ponowne wybory w okręgu 48 odbędą się w niedzielę 22 bm. Od aktywności ziemiaństwa zależy, czy potrafimy utrzymać czwarty mandat, piastowany dotychczas przez ziemianina p. Stanisława Grodzickiego.

Ponieważ obecnie ziemiaństwo w całej Polsce tworzy wspólny front Współpracy z Rządem, przeto jestem pewny, że i panowie ziemianie z tut. okręgu wyborczego również zaznaczą swoją aktywność i wezmą z całą służbą jaknajliczniejszy udział w wyborach niedzielnych, dokumentując tem nietylko swoją żywotność i życzliwość dla poczynań Rządu na polu gospodarczem, ale również i w dobrze zrozumiałym interesie własnym, gdyż w dobie obecnego ciężkiego kryzysu, jaki przeżywa całe rolnictwo, na poparcie i interwencję czynników państwowych **będą mogli liczyć tylko ci z pp. ziemian, którzy swoją aktywnością i pozytywną pracą na terenie poczynań Rządu, na to w zupełności zasłużą.**

Nie potrzebuję dodawać, że taką współpracą ułatwią nam Panowie naszą pracę na terenie sejmowym.

W tym celu proszę W. Pana wziąć udział osobiście w niedzielnych wyborach, **całą swoją służbę gremjalnie poprowadzić do urny wyborczej**, użyć całego osobistego wpływu na miejscową ludność, by nie usuwała się od wyborów, lecz wzięła w nich udział jaknajliczniejszy, a wreszcie dla wyborców chorych dostarczyć furmankę, celem ewentualnego dowiezienia ich do lokalu wyborczego.

Z poważaniem
Tadeusz Żebracki.

Charakterystyczne ustępy tego listu podaliśmy tłustym drukiem. Pierwszy — jest aż nadto wyraźny; drugi dowodzi, że oczekuje się od obszarników, że dostarczą z kartkami — oczywiście jedynkowemi, bo o te tu chodzi — całą swoją służbę na akt wyborczy. Poprowadzi lud do urny, kto prowadzić lud ten umie... — takiej parafrazy słów poety chce p. Żebracki. P. Żebracki uważa, że służba dworska i przy wykonywaniu obowiązku obywatelskiego musi być na usługi pańskie. — Nawet chorym nie darować — póki żywi! Ładować ich na furmanki. Niech głosują na chwałę panów! A te wskazówki przystraja p. Żebracki we frazesy, że chodzi mu o to, by wyborcy nie usuwali się od wyborów. Czy na te listy, do których mają zaufanie??

Wiadomości polityczne

PAUL BONCOUR NASTĘPCĄ BRIANDA?

W paryskich kołach politycznych krąży pogłoska, że Paul Boncour ma zostać ministrem spraw zagranicznych jako następca Brianda, który z powodu choroby ma ustąpić. W tym właśnie celu Paul Boncour wystąpił z parlamentarnej frakcji socjalistycznej i przeniósł się do Senatu. W Paryżu twierdzą, że obecny gabinet Lavala nie utrzyma się do nowych wyborów na wiosnę 1932. Rząd doznaje coraz większego niepowodzenia. Raz komisja zagraniczna uchwaliła naganę premjerowi Lavalowi za niewystarczające sprawozdanie z jego podróży amerykańskiej, drugi raz komisja skarbowa potępiła ministra skarbu Flandina za to, że bez jej wiedzy wydał 4 miljardy franków. Laval dla uratowania swej zachwianej pozycji usiłuje przenieść punkt ciężkości swego rządu na politykę zagraniczną, wiedząc z doświadczenia, że na tym terenie najrzadziej przychodzi do przesilenia. Obrotny adwokat, jakim jest Paul Boncour, może w tej grze wiele dopomóc.

WYBÓR PREZYDENTA HISZPANJI

W kołach parlamentarnych Madrytu liczą się z tem, że dyskusja nad konstytucją zostanie tak szybko ukończona, aby wybór prezydenta republiki mógł odbyć się 10 albo 14 grudnia br. Jedynym kandydatem o poważniejszych szansach jest dotychczas Alcala Zamora, którego wybór uchodzi za prawie pewny.

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIE W MOGILANACH

W niedzielę 22 bm. odbyło się w Mogilanach (pow. Kraków) zgromadzenie, zwołane przez komitet PPS. Zebranie zagaił tow. **Fitowski**, poczem wybrano prezydjum w osobach tow. Marcinkiewicza i tow. Tylki. Położenie polityczne i gospodarcze kraju oraz rolę ruchu chłopsko-robotniczego omówił tow. dr. Szumski. Po referacie wywiązała się żywa dyskusja, w wyniku której uchwalono jednomyślnie rezolucję wyrażającą **pełne zaufanie PPS.** Ponadto rezolucja domaga się walki z kryzysem gospodarczym w myśl zasad projektu ustawy wniesionego przez klub PPS. — Wśród entuzjazmu uchwalono wyrazy czci i **solidarności więźniom brzeskim zasiadającym na ławie oskarżonych.**

W sprawach lokalnych uchwalono zwrócić się do Zarządu obwodowego funduszu bezrobocia o dokonywanie kontroli bezrobotnych w Mogilanach, a nie jak dotychczas w Skawinie, względnie o zmniejszenie liczby zgłoszeń kontrolnych. Okrzykiem na cześć PPS zakończono zgromadzenie.

ZEBRANIE W GROJCU

W niedzielę 22 bm. odbyło się w Grojcu (pow. Oświęcim) zgromadzenie, urządzone przez komitet miejscowy PPS. Po wyborze przewodniczącego i sekretarza zabrał głos referent z Krakowa, tow. **Hochfeld**, który omówił sytuację gospodarczą i polityczną w Polsce, wykazując, jak gospodarka kapitalistyczna spowodowała kryzys rolny i przemysłowy, jak załamuje się w tym kryzysie cały system obecny. Dyskusja uzupełniła wywody referenta, poczem uchwalono następującą rezolucję: „Uczestnicy zgromadzenia odbytego w niedzielę 22 bm. w Grojcu wyrażają **hołd więźniom brzeskim**, przyrzekając, że niezmordowanie będą walczyli ręka w rękę z robotnikiem o usunięcie wyzysku i gwałtu, — o ziszczenie ustroju socjalistycznego." Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru i okrzykiem na cześć PPS, jednoczącej w swych szeregach robotników i chłopów, zakończono zebranie.

JAN BOJER

ŻYCIE

58

Pozostawiono więc kapitana na pewien czas w spokoju, a Astryd starała się tymczasem być szczęśliwą i mieć nadzieję, że wszystko ułoży się dobrze. Ale, jakkolwiek jedna troska została usunięta, to druga zajęła jej miejsce. — Holth! — bezustannie dzwoniło jej w uszach. — Czy opowiesz teraz wszystko Reidarowi? — Nie, nie, do tego nie ma odwagi. Wszak znaczyłoby to zaryzykować wszystko. — Tak, czy jednak możesz mieć bodaj jeden wesoły dzień, oszukując go stale? — Nie... ale czy nie może tego odłożyć? A gdyby się tak dowiedział teraz od kogo innego? No, wtedy byłoby wszystko stracone. — Wtedy stałoby się ze mną to, co z moją matką. Może jednak potrwa jeszcze jakiś czas, zanim stanie się to straszne, a tymczasem ja chcę raz być szczęśliwą.

Była przyzwyczajona do tajemnego cierpienia, którego nikt nie śmiał widzieć, a ustawiczna trwoga spowodowała tylko, że tem tkliwszem uczuciem przywiązała się do Reidara. Nie znała go — nie. Teraz, gdy zbliżyła się doń tak bardzo, nie całkiem odpowiadał obrazowi, jaki sobie wytworzyła o nim. Głos miał inny, inne spojrzenie, brodę, usta. W myślach widywała go zawsze na nartach, jak wtedy, w święta Wielkanocy, a zwolna stał się dla niej uzmysłowieniem tego wszystkiego, no czem jej zbywało — zabawy, wolności, błękitu nieba, ba, stał się nawet celem rozpaczliwej zuchwałości, że często doznawała cudownego zawrotu głowy. Miał śpiewny głos i umiał mówić o sztuce. W Ameryce musiał rozpocząć karjerę jako fryzjer, w Klondyce cierpiał głód i zimno, on, syn generała. Zabierał ją z sobą do kościoła, nie dla słuchania pastora, lecz dla śpiewów i organów. Tak szybko wpadał w gniew i tak szybko stawał się znów łagodnym, ale jedno i drugie starał się ukrywać. Och, ona nie zgłębi go nigdy, a w chwilach najwyższej trwogi, uważała go za coś więcej niż człowieka — stawał się dla niej życiem samem, którego czepiała się ze wszech sił.

A właśnie to poczucie, że wszystko skończy się niebawem, sprawiało, że dni następne stały się tak dziwnie bogate. Budzić się rano i mówić do siebie: — Nie potrzebujesz iść do kantoru, ani do kuchni, jesteś wolna, wolna! Z całą pewnością nie usłyszysz dziś łajania. To Reidar — myślała i tak bardzo pragnęła go uścisnąć teraz. Czy to nie miło, każdą drobną radość nazywać jego imieniem? W łóżku pić kawę, podaną przez pokojówkę, a potem móc się jeszcze trochę przeciągać leniwie, bo nigdzie się wszak nie spóźni. Wbiec do przestronnej łazienki, gimnastykować się przy otwartem oknie, stanąć pod zimnym prysznicem, wycierać ciało, aż skóra poczerwienieje — ach! — Bogu dzięki! — mówi do siebie, przyglądając się swym bujnym kształtom — jesteś z pewnością taksamo silna jak wtedy, kiedy gimnastykowałaś się stale.

Miłe uczucie podskórne nasuwa zmysłom świeże obrazy z życia na wolnem powietrzu, pełne burzy i światła. — To Reidar — znów mówi sobie z uśmiechem. W swoim pokoju, gdzie wszystko pomalowane na biało, rozsuwa żółte firanki, a oczy jej nie padają już teraz na zczerniały mur, lecz na złote korony drzew nad błękitnym fiordem. Słońce wpływa falą tak gorącą, że Astryd zdejmuje płaszcz kąpielowy i zaczyna obracać się w kółko w tej powodzi światła. To znowu Reidar. — Czy ty także tak robiłaś mamo — wtedy?

Nigdy nie przeczuwała, że ubieranie się może sprawiać taką rozkosz, ale bo też wszystko, co miała włożyć, było teraz takie nowe i czyste. Ciągle nadchodziły za pośrednictwem generałowej tajemnicze pakieciki, miała już wszystkiego w nadmiarze, i byłoby przykro przyjmować tyle, gdyby się nie domyślała, od kogo istotnie pochodzą. Och, może im nadawać najrozmaitsze obsłonki, wszystko należy jednak do niego, podobnie jak ona sama. Palce jej musiały wprost popieścić każdą część ubioru, zanim go włożyła. Ale wśród najżywszej radości mógł ją przeszyć strach. — Ojciec — on pozostał tam w ubóstwie. — Teraz, tak, teraz napisze do niego. — Ale Holth! Gdyby Reidar wiedział! — Jak gdyby trzymała w ręku róże, a one nagle zaczęły ją kłuć do krwi.

Tak, wszystko skończy się niebawem, ale właśnie dlatego nawet każda drobnostka jest taka cudna. Teraz piękne długie pończochy, zapewne jedwabne, przy wciąganiu szeleszczą tak po łydkach i wyżej. To Reidar — szepcze w niej — spokojnie, ty małe serce, nie potrzebujesz drżeć z tego powodu. Koszula, gorset, piękne buciki na niskich obcasach — wszystko co wkłada, obejmuje coś z Reidara. Gdy się porusza, suknie te dotykają jej nagiego ciała niby delikatna pieszczota, i wzbiera w niej fala gorąca, że musi spuścić oczy. Następnie stoi przed zwierciadłem i upina swe roz-

LISTY Z KRAJU

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Biała, 23 listopada.

Nowy sposób uniemożliwiania PPS odbywania zgromadzeń w okręgu Biała—Żywiec. — Obawy przed TUR. — Zakaz zgromadzenia poselskiego. „Pomoc" dla bezrobotnych

Okręgowy Komitet PPS w Białej zgłosił do starostwa w Białej, że w poniedziałek 16 listopada wieczorem, ma zamiar odbyć zgromadzenie w lokalu p. Wilczyńskiego w Leszczynach, koło Białej. Zezwolenie na zgromadzenie okręgowy komitet PPS otrzymał w dniu 14 bm., podpisane przez referendarza starostwa Basarę. Zgromadzenie odbyło się, na którem referowali tow.: Pająk, Lukas i Pysz. Ten sam referendarz starostwa p. Basara, wydał zakaz właścicielowi lokalu, u którego to zgromadzenie się odbyło, że w dniu 16 bm. z powodu zgromadzenia PPS nie wolno podawać napojów alkoholowych, nawet piwa, od godziny 3 popołudniu aż do opuszczenia zabudowania przez wszystkich uczestników zgromadzenia, a to ze względu na zagrożony spokój publiczny. Jest to „trik", by dać do zrozumienia szynkarzowi, żeby sali na zebrania partji opozycyjnej nie udzielał. — Nadmienić trzeba, że referendarz Basara przybył do Białej skądś ze wschodu i metody wschodnie usiłuje wprowadzić na zachodnich krańcach Polski.

W dniu 21 bm. ten sam restaurator p. Wilczyński, u którego odbyło się wspomniane zgromadzenie, z okazji przebudowy lokalu urządził zabawę dla swych gości. Gdy zgłosił się do starostwa o przedłużenie godzin policyjnych, dowiedział się, że takiego nie otrzyma. Na zapytanie, dlaczego, odpowiedział mu p. Basara: „Ja pana znam, bo u pana było zgromadzenie". Po długich naleganiach przedłużono mu godziny do 1 w nocy.

Sanację tutejszą bardzo niepokoi działalność TUR w powiecie bialskim, to też przy pomocy starosty p Albertiego i referendarza p. Basary utrudnia się tą działalność.

Oddziały TUR są rozsiane po wsiach i noszą charakter wiejski. Kierunek ich pracy to korzystanie z bibljotek wędrownych i zakładanie własnych teatrów amatorskich, orkiestry, odczyty, organizowanie czerwonego harcerstwa itd. By zdobyć grosz na książki czy wybudowanie sceny, — gdzie się to da, od czasu do czasu urządzają się zabawy, które wzorowo są prowadzone. Ostatniemi czasy władza zabrania urządzania takich zabaw przez TUR (Buczkowice, Kaniów). Od TUR w Kaniowie zażądał referendarz Basara 100 zł. na bezrobotnych, inaczej zezwolenia nie wyda. Oczywiście, że TUR musiał zrzegnować z zabawy, na której mógłby zarobić najwyżej 50 zł. Wogóle starostwo tutejsze od pewnego czasu na każdym kroku utrudnia normalną pracę TUR, a popiera strzelca i jemu podobne organizacje.

W powiecie Żywieckim również zapanowały stosunki iście sanacyjne. W niedzielę 22 bm. przyjechał do Jeleśni tow. poseł Czapiński, by zdać sprawozdanie przed swymi wyborcami ze swej działalności. Lecz jakież ogarnęło go zdziwienie, gdy komendant policji zakomunikował mu, że starostwo zakazało publicznego zgromadzenia ze względu na „zagrożone bezpieczeństwo publiczne". Odbyło tylko konferencję z mężami zaufania. Obecnych było 70 towarzyszów-chłopów z miejscowości: Jeleśnia, Mutne, Pewel Wielka, Przyborów, Korbielów, Krzyżowa, Sopotnia Wielka i Sopotnia Mała. Referowali tow.: poseł Czapiński i tow. Pysz z Białej. Uchwalono zaufanie dla ZPPS, a więźniom brzeskim pozdrowienia. Mimo że było to zebranie poufne, komendant policji ze starszym posterunkowym wpakowali się do lokalu i mimo sprzeciwu cały czas pozostali na zgromadzeniu poufnem. Tego jeszcze dotychczas u nas nie było. Do Jeleśni przybyło ponad 1000 chłopów, wyborców „7" z okolicznych wiosek, by wysłuchać swego posła tow. Czapińskiego, lecz ze zgrzytaniem zębów poszli do domu, gdy dowiedzieli się o zakazie zgromadzenia. W Jeleśni i okolicy sanacja porobiła wiele oszustw na niekorzyść „7" przy ostatnich wyborach i sanacja boi się ujawnienia ich przed ogółem. Do niedawna agitatorzy „1" w Jeleśni i okolicy obecnie wstydzą się przyznać do sanacji, gdyż widzą zawód na całej linji.

Bezrobotni w naszym okręgu, ofiary gospodarki sanacyjnej, obecnie żywieni są nie ziemniakami i słoniną, obiecanemi przez komitety, lecz okruszynami, które raczą im ofiarować. W powiecie żywieckim akcja ta jest minimalna. Ciężar utrzymania bezrobotnych przerzucono na gminy, a że chłop w Żywiecczyźnie sam nie ma co jeść, to ten bezrobotny staje się istnym żebrakiem, gdyż inaczej takiego „dożywiania" bezrobotnego nazwać nie można. Starosta żywiecki sam pilnuje, by było jak najmniej bezrobotnych w wykazach, sporządzonych przez gminy, gdyż objeżdża je i skreśla biedaków, którzy posiadają mały kawałeczek ziemi, czy własny dach nad głową, uważając ich za rolników.

Tak wygląda pomoc w Żywiecczyźnie dla bezrobotnych i prześladowanie PPS. Nie lepszy stan w Bialskiem, lecz przyjdzie czas, że sanatorzy pospuszczają uszy na dół i będą zmykać z tonącego okrętu przed sprawiedliwością społeczną.

Plaga znachorów w Polsce

Im głupszy naród, tem bardziej wierzy w czary i zabobony; im bardziej zaniedbany i nieuświadomiony w kierunku terapji, w kierunku nauką i wiedzą popartego lecznictwa i zapobiegania chorobom, tem więcej ucieka się do znachorów i ich karygodnych praktyk i partactwa. Rzemiosło znachorskie rozpanoszyło się ostatnio w Polsce do wybujałych rozmiarów i lada kiep smaruje anons w pismach, ogłasza się za istnego — jakby od samego Boga zesłanego — cudotwórcę, który leczy najzastarzalsze choroby, przywraca zdrowie dawno chromiące, przywraca płodność niewiast, reguluje płeć potomka, mającego przyjść na świat itd. itd. Rozsyła przeróżne prospekty, próbki cudownych leków i łapie głupich jak muchy do miodu.

W czasach przedwojennych nie było tyle tego plugastwa. Po aptekach nie trzymano lada zareklamowanej bzdury. Władze tępiły stanowczo wybryki kurfuszerów, a pisma nie przyjmowały nawet reklamy niesprawdzonych środków leczniczych i szanujące się pismo nie ogłosiło nigdy — nawet w dziale ogłoszeń — niewypróbowanego klinicznie preparatu leczniczego. Dopiero z nastaniem niepodległości, z wiatrem od wschodu naleciały na kraj jakieś tybetańskie i mongolskie ziółka, sprzedawane już nie na wagę złota, ale chyba conajmniej platyny, przez jakichś niegdyś po Tybecie i Mongolji poniewierających się „doktorów...", pobierających „tylko za ziółeczka" po kilkadziesiąt złotych, leczących z czystej filantropji i w wykonywaniu posłannictwa bożego. Ludzie lubią tajemniczość obcowania i leczenie znachora. Gdy do tego znachor umie przybrać pozę alchemika i czarodzieja, gdy sypie przytem sugestjonującemi słowy i zatapia się w troskliwość „opiekuna duszy skołatanej", kuracja idzie tak wybornie, że wypijanie odwaru, już nie morskiej trawy ze starego materaca, ale ciepłej wody z cukrem działa skuteczniej niż lekarstwo zapisane przez lekarza o 40-letniej praktyce lekarskiej.

I tym znachorom idzie „praktyka" niebywale. Mają ich nietylko wielkie miasta i stolica, mają ich i miasta pomniejsze. Do sławnego warszawskiego znachora trzeba długiemi tygodniami doczekawać się przyjęcia. Tysiącami dziennie inkasuje za leki, za poradę nic (?) nie biorąc. Sanatorjum (!) ma własne. Tybetańskie ziółeczka popijają klienci, nawet nie było wypadku, by się kto z miejsca po nich wywrócił. Jeden szarlatan kręgi nastawia i to — podobno — i w nocy. Masaże wyczynia misternie i lubo. Szarlatani gdańscy zalecają skuteczność leczenia chorób płucnych, nie mając o tem zielonego pojęcia. Na Śląsku objawia się raz po raz jakiś cudotwórca; b. Kongresówka ma „starszych felczerów", leczących co popadną i wszystko o „cudownych" skutkach. Nieraz ci „cudotwórcy" inteligencją sięgają niżej minimum wykształcenia szkoły powszechnej, ale kuglarstwem leczenia rzekomego, jakby posiadali ze trzy fakultety, tak rezonują i łżą. Umieją to wybornie. Stąd ich wzięłość rodząca zaufanie, a im dająca pieniądze. Ilużto lekarzy np. krakowskich trzebaby zebrać na praktykę i jej dochodowość warszawskiego znachora? Iluby obdzieliło się jego zajęciem? I nie Kasy chorych tyle szkodzą prywatnej praktyce lekarzy, ile stado znachorów, szarlatanów i wyłudzicieli grosza. Zaledwie kilku lekarzy krakowskich (internistów) ma większą praktykę i jakie takie dochody, większość coraz mniej praktykuje i nie miewa dochodu miesięcznego takiego, ile wynosi dzienny dochód warszawskiego znachora. To fakt mówiący za siebie całkiem wymownie.

Ale nie trzeba ukrywać także i tego, że znachorstwu sprzyja silnie zawalanie lecznictwa specyfikami. Osiadły na zapadłej dziurze, każdy niegdyś sanitarjusz szpitalny bawi się w kurfuszerkę, bo zna specyfiki mniej lub więcej wartościowe, a często bezwartościowe i niemi operuje. Podejmuje się nawet robienia zastrzyków, bo się nim w szpitalu czy w ambulatorjum lekarze wyręczali, przecina ropnie, wykonywa „operacje", jakich się lekarzom samym robić nie chce, a nie każdego stać na prof. Rutkowskiego, prof. Glatzla, czy innego chirurga. Poważne operacje kosztują nieraz tysiączki, poddają się im ludzie w konieczności ostatecznej i ci, których stać na to. Niestety tych ostatnich coraz mniej. Koszta operacji dopiero od tysiączki idą w górę u mistrzów lecznictwa noża, a gdzie inne koszta? Każdy chce obywać się jak najmniejszym kosztem, bo kuso z kieszenią.

Dawniej sporządzały apteki leki zapisywane indywidualnie i nie na jedno kopyto. Lekarz kombinował przepisy i miał pewność zawartości środka, do jakiego miał zaufanie. Dziś lekarza zasypują specyfikami i niejednemu dają sposobność wypróbowywania ich nietylko na jednym pacjencie. Lekarze posługujący się specyfikami są doskonałymi propagatorami znachorstwa i szarlatanerji i ani się spostrzegają, jak stają się grabarzami swego zawodu.

Winę rozpanoszenia się znachorstwa i znachorów ponoszą i władze sanitarne wojewódzkie, czy powiatowe. Zamało ścigają przestępstwa znachorów i zamało tępią lecznictwo „specyfików". Bezwarunkowo zamało. Inserowanie środków leczniczych powinno być dozwolone tylko w pismach lekarskich i aptekarskich, a nie w prasie nie dającej żadnej nad niemi kontroli, a natomiast inserowanie na łapanie naiwnych powinno być sądownie ścigane i surowo karane. Jeśli usunie się szalbierstwo niegodziwe spekulantów, społeczeństwo zacznie się zwracać do ludzi nauki po lecznicze rady i pójdzie po drodze wiedzy i postępu. Ustaną wtedy narzekania na znachorów, których często i lekarze sami wychowują, a wzmoże się powaga i zaufanie do zawodu lekarskiego i aptekarskiego z wielkim pożytkiem dla cierpiącej ludzkości.

Mgr. St. S.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że renta starcza równa się co do wysokości rencie inwalidzkiej, jaką otrzymałby uprawniony do renty starczej, gdyby w chwili, od której rozpocząć się ma wypłata renty starczej, był niezdolny do wykonywania zawodu. Bliższych informacyj udziela Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych (Kraków, ul. Sławkowska 6).

puszczone żółte włosy... A skąd te błyszczące nowe szczotki z szyldkretowemi rączkami? Na toalecie całe mnóstwo grzebieni, pudełek, flakoników, tysiące tych drobiazgów, będących tajemnicą kobiety — i mimowoli musi się uśmiechnąć do swego odbicia w lustrze.

Tak upływało przedpołudnie, a w mieszkaniu na parterze mógł nagle wyjść z gabinetu generał z piórem za uchem i spytać, czy dziecko jeszcze nie wstało. — Nie — odpowiadała generałowa — wszak sam powiedziałeś, że ma teraz myśleć tylko o jedzeniu i spaniu. Tak, tak — powiedział, oczywiście, a przecież czekał niecierpliwie.

— Marjo, powiedz, co sądzisz o niej? — Stanął przy żonie, która z okularami na nosie, zajęta była szyciem. Po pewnej chwili generałowa odrzekła:

— Och — nietrudno poznać, że właściwie nie miała domu rodzicielskiego. Ale spodziewajmy się najlepszego.

— Zamierzam odbyć z nią dziś małą przejażdżkę. Ciągle jest przecież w waszem towarzystwie. — I przestępował wprost z nogi na nogę, całkiem podniecony. — Tak — rzekła generałowa i uśmiechnęła się. — Jesteś w niej przecież zakochany, każdy to widzi. — Rozumie się, że jestem zakochany. A jak to doskonale działa, człowiek sam staje się takim młodym.

Zanim jeszcze złożono wizytę najstarszej w rodzinie, stara pani weszła, wsparta na lasce i przystanęła na środku pokoju. — I co, co postanowione? — rzekła — Czy to tamta? I skierowała lornetkę na Astrydę. — Więc tak wygląda ta, co wreszcie ujarzmiła tego uparciucha. Rudowłosa — jak on. Z czasem należy się spodziewać ślicznej kolekcji w tym domu. — Poczem usiadła, wskazując krzesło wolne obok. — Chodź dziecko do mnie, porozmawiamy trochę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

TUR

CZWARTKÓWKA

We czwartek dnia 26 bm. odbędzie się staraniem TUR bardzo interesujący odczyt z zakresu turystyki. **Prelekcję wygłosi mgst. Stanisław Leszczycki pt. „Turystyka jako czynnik wychowania obywatelskiego".**

Prócz starszych towarzyszów winna przybyć na odczyt młodzież TUR.

Początek odczytu o godz. 7 wieczór. Odczyt odbędzie się w Domu Robotniczym ul. Dunajewskiego 5 II p. Wstęp wolny — wolne datki na oświatę robotniczą.

WYKŁADY TUR

U Tramwajarzy (pl. Serkowskiego w Podgórzu) tow. mgr. Zygmunt Gross: „Europa a zatarg japońsko-chiński". w czwartek 26 bm. o godz. 7 wieczór.

W Domu Robotniczym w Podgórzu (ul. Smolki) tow. prez. W. Korolewicz: „Wychowanie młodzieży robotniczej" z dyskusją w piątek 27 bm. o godzinie 7 wiecz.

W Zw. Zaw. Kolejarzy (ul. Warszawska 15) tow. dr. R. Szumski: „Państwo współczesne" w sobotę 28 bm. o godz. 7 wiecz.

POPOŁUDNIE DLA DZIECI W TUR

W niedzielę dnia 29 bm. o godz. 3 popoł. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 III p. odbędzie się pierwsze „Popołudnie dla dzieci". **Wyświetlone będą aparatem „Pathe Baby" obrazki przyrodnicze i niezwykle wesołe komedyjki.** — Wstęp dla dzieci 30 gr., dla starszych 50 gr.

TEATR TUR

Po niezwykłym sukcesie, jaki osiągnęła potężna sztuka Maksyma Gorkiego

„NA DNIE"

na premjerze, powtórzona będzie w niedzielę dnia 29 bm. o godz. 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5.

Wstęp od 1 1'50 zł. do 50 gr. Bilety do nabycia wcześniej w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od 5 popoł. przy kasie teatru TUR.

—ooo—

Dzień podhalański w Krakowie

TWÓRCA „SKALNEGO PODHALA" PRZYBĘDZIE NA UROCZYSTOŚCI

Jak to już donosiliśmy, w niedzielę dnia 6 grudnia br. odbędzie się w Krakowie wielka manifestacja na cześć Kazimierza Przerwy Tetmajera. Manifestacja ta będzie mieć specjalne zabarwienie podhalańskie, bowiem Tetmajer obchodzi w tym roku 40-letnie gody swojej podhalańskiej twórczości, która datuje się od r. 1891, kiedy to w tomie jego poezyj ukazał się po raz pierwszy gwarą podhalańską pisany utwór pt. „List Hanusi".

Inicjatywę uczczenia godów wielkiego poety dał tegoroczny walny zjazd Związku Podhalan, który odbył się w Rabce przy udziale olbrzymich mas podhalańskiego ludu. Uroczystości krakowskie organizuje Związek Podhalan wraz z komitetem obywatelskim, do którego zaproszono szereg najwybitniejszych osobistości naszego miasta.

Manifestacja zapowiada się nader okazale. Jak się bowiem dowiadujemy, do uświetnienia uroczystości przyczyni się obecność samego Tetmajera, który przyjął zaproszenie komitetu i zapowiedział na ten dzień przyjazd swój do Krakowa.

Program Tetmajerowskich Godów budzi tem większe zainteresowanie, — że liczne delegacje z szerokiego Podhala, Spisza i Orawy zjadą ze swą oryginalną muzyką góralską.

Równocześnie wieczorem tegoż samego dnia Akademicki Związek Podhalan w Krakowie obchodzi 10-lecie swego istnienia. Wynika więc, że dzień 6 grudnia będzie dniem wielkiej manifestacji podhalańskiej w Krakowie.

Program uroczystości został już całkowicie ustalony i w najbliższych dniach podany zostanie do publicznej wiadomości.

—ooo—

ZAKAZ KOMUNIKACJI AUTOBUSÓW NA UL. ŚW. KRZYŻA MIĘDZY UL. ŚW. MARKA I ŚW. TOMASZA W UL. MIKOŁAJSKĄ. Magistrat miasta Krakowa przypomina, że w myśl regulaminu dla stacji autobusów wyjazd autobusów na ul. św. Krzyża, św. Marka, św. Tomasza i ul. Mikołajską jest zakazany. Dojazd i odjazd autobusów na pl. św. Ducha, względnie z tego placu odbywać się może tylko ul. Szpitalną od strony ul. Basztowej. Niestosujący się do zakazu będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Zamach morderczy bandyty na policjanta

Zagadka zbrodni tajemniczego bandyty, który dokonał ohydnego zamachu morderczego na dorożkarza, znalazła wczoraj tragiczne rozwiązanie. Oto w Dobczycach pod Wieliczką policjant miał polecenie przeprowadzić w domu jednego z mieszkańców dochodzenie. **W chwili, gdy policjant wchodził do domu, dano do niego cztery strzały. Jedna kula trafiła policjanta Juszczaka w żołądek, druga w nogę, trzecia w żebro, zaś czwarta utkwiła w magazynku na naboje. Śmiertelnie rannego policjanta przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.** Sprawcą zamachu jak się okazało jest **Władysław Czapliński, ten sam osobnik, który przed kilku dniami postrzelił dorożkarza krakowskiego koło Wieliczki.** Zbrodniarza osadzono w więzieniu.

—ooo—

O DOZÓR NAD MIĘSEM. Magistrat zawiadamia, że termin wejścia w życie rozporządzenia min. spraw wewnętrznych o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnemi został rozporządzeniem tegoż ministerstwa odroczony do dnia 7 maja 1932 roku. Wydane zatem zarządzenie magistratu na zasadzie wyżej wymienionego rozporządzenia odroczone zostaje do podanego terminu.

ARCHIWUM GMINNE. Krakowska gmina żyd. posiada bardzo cenne dyplomy, wśród nich tzw. przywileje generalne nadane przez królów polskich, a odnoszące się nietylko do Krakowa, lecz i do innych gmin żyd., dalej archiwa urzędowe z wieku XVII i XVIII, które ocalały przed grabieżą szwedzką i uratowane z pożarów w latach 1655 i 1773. Nadto posiada gmina archiwum z okresu Rzeczypospolitej krakowskiej. Są to skarby, jakich nie posiada żadna inna gmina żyd. w Polsce. Na posiedzeniu pod przewodnictwem prezesa gminy dra Rafała Landaua uchwalił zarząd gminy założyć archiwum gminne i cenne te dokumenty zinwentaryzować. Kierownictwo nad temi pracami objął docent uniw. warszawskiego dr. Bałaban.

ZATRUCIE JODYNĄ. W domu pod l. 6 przy ul. Sławkowskiej w zamiarze samobójczym wypiła znaczną ilość jodyny 19-letnia Jadwiga Narbartówna zam. przy ul. Miodowej 19. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił desperatce pierwszej pomocy, poczem przewiózł ją do szpitala. Powód zamachu samobójczego niewiadomy.

EKSPLOZJA NABOJU KARABINOWEGO. — W mieszkaniu przy ul. Portowej L. 9, 33-letni Antoni Konik manipulował koło naboju karabinowego. W pewnej chwili nabój eksplodował i ranił Konika w głowę, twarz i lewą rękę. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył rannego i przewiózł go do szpitala chirurgicznego.

FURA Z SIANEM SPOWODOWAŁA PRZERWANIE RUCHU TRAMWAJÓW. Z Podgórza do Krakowa jechała w stronę III mostu olbrzymia wojskowa fura z sianem. U wejścia na most spadło jedno koło. Fura się przewróciła, a masa siana zatarasowała drogę na moście, skutkiem czego stanął cały ruch pojazdów i tramwajowy. Musiano zawezwać straż pożarną, która po dłuższej pracy siano z mostu usunęła. Po godzinnej przerwie przywrócono ruch tramwajowy na nowo.

WYŁUDZONA WALIZA Z GARDEROBĄ. Zejman Janina, zam. przy ul. Syrokomli 22, zgłosiła do policji, że zostawiła na przechowanie walizę z garderobą wartości 300 zł. u Kamerlinga Leona, kupca przy ul. Bonerowskiej L. 3. W jej imieniu zabrała walizę nieznana kobieta.

„WYRABIACZ" POSAD I KONCESYJ. Odnośnie do notatki policyjnej pod powyższym tytułem, podanej w naszym dzienniku w dniu wczorajszym prosi nas p. Wielebnowski o sprostowanie, że nie wyłudził pieniędzy od p. Wojtanowicza, lecz pożyczył od niego 100 zł., na którą to kwotę wystawił kwit.

KRADZIEŻ W WYTWÓRNI MARMOLADY. Landerowi Abrahamowi, zam. przy ul. Józefińskiej l. 32, skradziono z wytwórni marmolady przy ul. Legjonów 120 kg. cukru i 3 skrzynie marmolady wartości 220 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

OSTATNIE WYSTĘPY J. OSTERWY. Jeszcze tylko dziś i jutro będzie Kraków miał możność oglądać grę J. Osterwy. dziś popołudniu o godzinie 3'30 dany będzie „Fircyk w zalotach" dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych. Jutro wieczorem „Wyzwolenie" w interpretacji znakomitego gościa w otoczeniu zespołu. „Wyzwolenie", dane po cenach zniżonych, schodzi potem z repertuaru. Dziś wieczorem, po cenach zniżonych „Ulica" Ricea. W sobotę wchodzi na afisz komedja francuska „Mistigri" M. Acharda, której temat jest jak gdyby nowoczesną odmianą romansu szekspirowskiej Titanji ze Spodkiem. Teatr krakowski wystawia ją pierwszy, wyprzedzając także niemiecką prapremjerę u Reinhardta. W niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowem po ... nach zniżonych „Ulica".

Z TEATRU BAGATELA. Dziś we czwartek o godzinie 8'30 wieczor drugi występ artystów warszawskich Jerzego Leszczyńskiego, Leokadji Pancewiczowej i Ludwika Fritschego w sztuce K. Sterka „Miłość już nie w modzie". Bilety sprzedaje kasa teatru Bagatela od godziny 10 do 2 i od 4 do 8'30.

DRUGI I OSTATNI WIECZÓR DELI LIPINSKAJA. Fenomenalna śpiewaczka-diseuse, która w niedzielę przy wysprzedanej widowni doznała entuzjastycznego przyjęcia, wystąpi poraz ostatni w sobotę 28 bm. w Starym Teatrze.

DRUGI ODCZYT PROF. DRA JÓZEFA REISSA Z ILUSTRACJĄ MUZYCZNĄ odbędzie się w niedzielę 29 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem w sali teatru świetlnego „Uciecha" pod tytułem „Madame Butterfly i Halka", dramat serca kobiecego, w ilustracji muzycznej na aparatach Western. Wyjątki z „Halki" i „Madame Butterfly".

DJALOG O TEATRZE W RADJO KRAKOWSKIEM. Znakomity artysta p. Juljusz Osterwa i dziennikarz-poeta p. Jalu Kurek wygłoszą przed mikrofonem radjostacji krakowskiej krótki „djalog o teatrze" we czwartek 26 bm. o godzinie 18'50.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

ODCZYT J. OSTERWY. Znakomity artysta Juljusz Osterwa wygłosi dziś we czwartek o godzinie 8 wieczorem w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego (II piętro Coll. Nov.) odczyt pod tytułem: „Teatr nowy".

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM, przy ul. Straszewskiego 28, I piętro, odbędzie się w piątek 27 bm. o godzinie 19 staraniem własnem oraz krakowskiego Koła stowarzyszenia elektryków polskich zebranie, na którem p. inż. Aleksander Groza wygłosi odczyt na temat: „Rola zakładów elektrochemicznych w gospodarce elektrycznej". Goście mile widziani.

WYSTAWA FOTOGRAFJI POLSKIEJ, urządzona przez lwowskie Towarzystwo fotograficzne, otwarta będzie w styczniu 1932 r. we Lwowie. Termin nadsyłania fotogramów upływa w dniu 10 grudnia. Szczegółowy regulamin otrzymać można w Fotoklubie polskiej YMCA (ul. Krowoderska 8), podczas zebrania czwartkowego od godziny 8 do 10 wieczorem.

—ooo—

Z Polski

KTO BĘDZIE PREZYDENTEM LWOWA? — Sprawa nominacji prezydenta miasta Lwowa dobiega po długich targach do końca. Nie będzie to żaden wybór, został wydany rozkaz, a posłuszne stadko sanacyjne z Rady miejskiej jest od głosowania. Na prezydenta został desygnowany wicewojewoda Drojanowski i na gwałt kooptuje się go do Rady miejskiej, gdyż tylko jako radny może kandydować. Jest jeszcze inna przeszkoda. Wicewojewoda jako urzędnik administracyjny nie może być radnym miejskim. Usunięto ją w ten sposób, że przeniesiono p. Drojanowskiego do głównego urzędu statystycznego (!). Jak wiadomo, urząd taki we Lwowie w żadnej postaci nie istnieje. W ostatnich tygodniach p. Drojanowski chorował po ataku sercowym. Ale i w tym kierunku ma przyjść odpowiednia instrukcja z Warszawy... Wśród radnych sanacyjnych znalazło się tylko dwóch, którzy takie załatwienie prezydentury m. Lwowa uważają za obelgę dla miasta, inni są posłuszni. Także t. zw. klub inteligencji okazał się mało inteligentnym, karnie głosuje wedle rozkazu. Tak wyreżyserowane przedstawienie odbędzie się w sali ratuszowej we czwartek o godz. 7 wiecz.

ARESZTOWANIE NAFCIARZA. — W kawiarni „Wiedeńskiej" we Lwowie aresztowano b. przemysłowca naftowego dra Salomona Schajowicza. Aresztowanie nastąpiło na skutek listów gończych rozesłanych przez władze austrjackie. Dr. Salomon Schajowicz urodzony w Czerniowcach, po rozbiciu się monarchii austrjackiej, przyjął obywatelstwo austrjackie i do 1925 r. przebywał w Wiedniu, gdzie popełnił szereg oszustw na bardzo znaczne sumy. W r. 1925, czując, że w Wiedniu grunt pali mu się pod nogami, uciekł za fałszywym paszportem na nazwisko Józefa Schrotta do Polski i grasował w zagłębiu borysławskiem, gdzie przeprowadził szereg oszukańczych interesów. — Dr. Schajowicz ma na sumieniu z czasów wiedeńskich sfałszowanie podpisów na wekslach i scedowanie sprzedanej już raz hipoteki, czem naraził na wielkie straty niejakiego Franciszka Dejmeka. Oprócz tego naciągnął kupca wiedeńskiego Arnolda Kleina. pod pozorem założenia wielkiej spółki akcyjnej. W Polsce, zwłaszcza na terenie Drohobycza i Borysławia, dokonał szeregu oszukańczych machinacyj. Stos doniesień karnych zalega w sądzie samborskim, a sędzia śledczy prowadzi przeciwko niemu dochodzenia. — W ostatnich czasach oszukał Schajowicz kilka osób w Borysławiu pod pozorem sprzedaży kopalni „Blanka".

Proces brzeski

ZEZNANIA TOW. RED. EMILA HAECKERA, POSŁA BITTNERA I B. MARSZAŁKA RATAJA

DWUDZIESTYSIÓDMY DZIEŃ ROZPRAWY

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 listopada.

Na dzisiejszej rozprawie zeznawał pierwszy świadek

poseł Wacław Bitner (ChD)

Na pytanie adw. **Nowodworskiego** świadek zeznaje, że był przeciwnikiem bloku centrolewu, razem był za blokiem endecji, ChD, NPR i Piasta. Ze Str. narodowem nie przyszło do porozumienia. Przystąpiono do centrolewu, przeciw czemu świadek założył „votum separatum". Niechęć do Piasta świadek tłumaczy tem, że nie znał jego przywódców, ale w miarę poznania nabrał do nich dużo szacunku i sympatji za ich patrjotyzm. Wypadki, które zaostrzyły sytuację polityczną, nie wychodziły nigdy od oskarżonych. Po najściu oficerów na Sejm było widoczne, że **szykują się jakieś wypadki**. Świadek uważał za konieczne rozpoczęcie **akcji pacyfikacyjnej**. Zwrócił się do centrolewu, a następnie do sanacji z propozycją przeprowadzenia zmiany konstytucji drogą kompromisową z tem, **że rząd nie będzie jej już łamał**. Ze strony centrolewu z całego serca chciano doprowadzić do kompromisu. Nastąpiły konferencje z przywódcami BB. W międzyczasie ukazały się

ZNANE WYWIADY MARSZ. PIŁSUDSKIEGO,

obraźliwe dla Sejmu. W rozmowach z BB stawiano warunek, żeby Świtalski ustąpił. Odpowiedziano, że Piłsudski życzliwie ustosunkował się do zmiany konstytucji i gotów pójść na ustępstwa dla Sejmu. Biorąc to pod uwagę, świadek był przekonany, że zbliża się koniec atmosfery niepewności, że idziemy w kierunku uspokojenia.

Po ustąpieniu Świtalskiego w rządzie Bartla znalazł się jako minister sprawiedliwości p. Dutkiewicz, który starał się przeprowadzić rewizję konstytucji, jednakże z początkiem lutego i marca 1930 zaczęły dochodzić wiadomości, że **w obozie sanacyjnym istnieje poważna grupa ludzi niezadowolonych z takiego obrotu sprawy**. Ludzie ci będą się starać nie dopuścić do rewizji konstytucji. W tym czasie świadek konferował z jednym z poważnych działaczów BB (nazwiska świadek nie wymienia), który oświadczył, że jeżeli do 1 stycznia 1930 sprawa konstytucji nie będzie załatwiona, to

WOGÓLE NIE BĘDZIE ZAŁATWIONĄ W SEJMIE.

Ponadto rozmówca ów powiedział świadkowi, że grupa ta będzie dążyć **do zlikwidowania Sejmu**. Gdy na komisji świadek zapytał przedstawiciela rządu o konstytucję, otrzymano deklarację p. Bartla, która była **wymijająca**, chociaż jego kolega ministerjalny p. Dutkiewicz gorąco pragnął załagodzenia sytuacji. Zaczęła się spełniać zapowiedź informatora świadka, w Sejmie nastąpiły mniejsze i większe awantury, rozbijanie krzeseł i mebli, dążenie do wewnętrznych konfliktów. Wszelkie dążenia szły do wytworzenia **animozji między posłami, do uniemożliwienia pracy pacyfikacyjnej**. W owym czasie uchwalono wotum nieufności p. Prystorowi, do nowego gabinetu (Sławka) weszli ludzie, którzy prowadzili walkę z Sejmem. — Pomimo to wszystkie prace sześciu stronnictw trwały dalej, żądano zwołania sesji, by w dalszym ciągu prowadzić prace nad sprawami gospodarczemi i rewizją konstytucji. Została zwołana szeroka komisja z posłów sześciu stronnictw centrolewu, posłowie **Lieberman** i **Bagiński** wzięli czynny udział w przygotowaniach do stworzenia wspólnej platformy. Poseł **Lieberman był zdania, że lepiej poprzeć platformę kompromisową niż popierać stan grozy w kraju**. Pomiędzy świadkiem a posłem Liebermanem istniały starcia jeszcze z drugiego Sejmu, były na komisjach sejmowych utarczki wzajemne i oziębione stosunki. W czasie pracy, zmierzającej do rewizji konstytucji świadek bliżej poznał posła Liebermana i był zdziwiony jego umiarkowaniem. Zapytał posła Liebermana o powód jego kompromisowości i otrzymał odpowiedź:

JESTEM JUŻ W TYM WIEKU, ŻE JUŻ NIEDUŻO PRACY MOGĘ DLA POLSKI POŚWIĘCIĆ, CHCĘ WIĘC CAŁE SWOJE DOŚWIADCZENIE ODDAĆ DLA KRAJU, ABY DOPROWADZIĆ DO NORMALIZACJI STOSUNKÓW"

W dniu 6 czerwca br. za zgodą marszałka Senatu odbyło się w sali Senatu wspólne posiedzenie posłów, na którem przedstawiono program i kierunek dalszej wspólnej pracy. Świadkowi powierzono referat wspólnych zasad i zamiarów co do przyszłej konstytucji. Część referatu tego dotycząca zaznaczyła, **że tworzenie ustroju republikańskiego, opartego na sprawnym rządzie jest naszym celem**, nie jesteśmy obrońcami chorób parlamentaryzmu, ale pragniemy zapewnić ustrój sprężysty, oparty na praworządności. Jeśli reforma konstytucji nie zostanie przeprowadzona, **wina spadnie na tych, co spychają kraj na drogę zamachów**. Referat ten został przyjęty jednomyślnym aplauzem zebranych.

To wszystko było na **tydzień przed kongresem krakowskim**. Świadek był **przeciwnikiem** kongresu. Co do nowych wyborów, ChD nie mogła podpisać paktu wyborczego, — domagała się bowiem wstawienia postulatów religijnych, które nie zostały uwzględnione. ChD poszła do wyborów oddzielnie.

Adw. **Nowodworski**: Czy wtedy był stan prawny czy ex-lex?

Bitner: Formalnie zachowywano pozory prawa, merytorycznie prawa nie było. Dowodem tego są wybory w roku 1928.

Adw. **Nowodworski**: Oskarżenie twierdzi, że napięcie społeczeństwa opadło po aresztowaniu posłów?

Bitner: Tegobym nie powiedział. Po aresztowaniu

ZERWANO STOSUNKI OSOBISTE,

nawet starzy ludzie mówili w ten sposób, że tego w normalnych warunkach nie można się było spodziewać. Obecne **nastroje ludności są niepokojące**. Dawniej rządy były słabsze, ale wychowywały ludność w przywiązaniu do państwa. Dziś mamy do czynienia nietylko z opozycją do rządu, ale i z

ZNIECHĘCENIEM DO PAŃSTWA

Przecież Witos jeździł specjalnie na kresy i mowami swemi związał ludność z państwem.

Adw. *Nowodworski:* A czy Witos jeździł także do Biarritz?

Bitner: Nie, tego nie słyszałem.

Adw. *Jarosz:* Czy ta okoliczność, że Ch-D nie poszła z centrolewem do wyborów nie wpłynęła na to, że przedstawiciele Ch-D niema na ławie oskarżonych?

Bitner nie umie odpowiedzieć dlaczego stwierdza jednak, że zaraz po aresztowaniu posłów Ch-D ogłosiła komunikat, że brała udział w kongresie krakowskim i gotowa ponieść za to odpowiedzialność. Podczas wyborów Chadecji nie oszczędzono.

Z dalszych odpowiedzi na pytania adw. *Gralińskiego* można ustalić, że Wyzwolenie szło na kompromisy wbrew swemu radykalnemu programowi, byle doprowadzić do normalizacji prawnych stosunków w państwie, natomiast *BB nie wykazywał dobrej woli* w załatwieniu tej sprawy.

Pos. *Kiernik*, nawiązując do ostrzeżenia rozmowcy Bittnera z BB — pyta, czy przestroga ta znaczyła, że rewizja konstytucji będzie zaniechana, czy będzie wprowadzona nowa konstytucja drogą zamachu?

Bitner: Zapewne, w partji rządowej są czynniki, które nie chcą utrzymywać żadnego kontaktu z Sejmem. *Czynniki te wzięły górę*, zaś *zwolennicy legalistycznego kierunku w BB stracili na znaczeniu*. Było to życzliwe ostrzeżenie, żeby się pospieszyć.

Pos. Kiernik: A jeżeli rewizja konstytucji miała być przeprowadzoną *nie* przez Sejm i Senat — w jaki sposób mogła być załatwioną?

Bitner: Tylko

DROGĄ ZAMACHU

W centrolewie nie było *żadnych tendencyj gwałtownego obalenia rządu*, nie formowano listy nowego rządu, nie mówiono wogóle o premjerze.

Sędzia *Rykaczewski.* Dlaczego krakowska Ch-D nie chciała wziąć udziału w kongresie?

Bitner: Przyczyną tego były tarcia z PPS na tle wypadków z listopada 1923.

Pos. *Lieberman:* Czy opozycji chodziło tylko o wydarcie władzy czy o wyższy cel ideowy?

Bitner: Przedewszystkiem chodziło o normalizację stosunków w państwie.

Na tem przesłuchanie posła Bitnera zakończono.

Następnie zeznaje

tow. redaktor Emil Haecker

Adw. **Jarosz**: Jak dawno redaguje pan „Naprzód"?

Red. Haecker: 39 lat.

Adw. **Jarosz**: Czy zgromadzenie w Krakowie nie budziło żadnych obaw?

Red. Haecker: Nikt nie zdawał sobie sprawy, czy kongres będzie miał przebieg spokojny. Odbywały się bowiem pierwszy raz obrady szeregu stronnictw, które często mają rozbieżne stanowiska. Zdawaliśmy sobie jednak sprawę, że kongres ma znaczenie dodatnie, iż będzie szukanie wspólnego mianownika.

Adw. **Jarosz**: Czy ChD prowadziła walkę z PPS?

Red. Haecker: W walce jesteśmy od dawien dawna. Znany był wszystkim incydent syndykatu dziennikarskiego między mną a redaktorem Matjasikiem. W mej obronie wystąpił wówczas hr. Potocki, obecny dyrektor departamentu w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

CZY BYŁY W PPS ELEMENTY REWOLUCYJNE?

Adw. **Jarosz**: Czy były w PPS elementy rewolucyjne?

Red. Haecker: Gdy zamordowano prezydenta Narutowicza w grudniu 1922, zebrały się liczne grupy robotników i **niektóre elementy namawiały nas do odwetu i rzezi przywódców stronnictwa narodowego. Odrzuciliśmy stanowczo myśl o mordowaniu niewinnych ludzi**.

Adw. **Jarosz**: Czy te żywioły rewolucyjne są jeszcze w partji?

Red. Haecker: Nie, **znajdują się w BB**. Zresztą nietylko te żywioły. **Pewna bardzo autorytatywna osoba czyniła mi wyrzuty, że tego odwetu nie dokonaliśmy.**

Adw. **Jarosz**: Czy może pan pamięta, która to osoba czyniła wyrzuty?

Red. Haecker: Takich rzeczy się nie zapomina. Przypominam sobie, że z okazji uroczystości rocznicy bitwy pod Rokitną, odbył się wieczorem raut w magistracie krakowskim. W osobnym pokoju przy stoliku siedziało nas kilku, a mianowicie: **MARSZAŁEK PIŁSUDSKI**, z prawej strony siedziałem ja, a po lewej profesor Władysław Jaworski. **Piłsudski mówił w bardzo podnieconym sposób o zamachu na prezydenta Narutowicza i powiedział mi z ostrym wyrzutem: „Wyście też temu winni — (byliśmy przez długie lata z marszałkiem na „wy")".**

„Dlaczego ja? — zapytałem.

Wy PPS, — oświadczył marszałek Piłsudski — chcecie, żebym ja sobie przypominał moje młode lata. POWINNIŚCIE BYLI WYSTĄPIĆ CZYNNIE, A POTEM JA WYSTĄPIŁBYM Z WOJSKIEM, ZROBIŁBYM MASAKRĘ JEDNYCH I DRUGICH I PRZYWRÓCIŁ PORZĄDEK.

Adw. **Jarosz**: Czy na kongresie krakowskim były jakie wystąpienia rewolucyjne?

Red. Haecker: Byłoby to sprzeczne z tradycją naszego życia. Dążymy ciągle do ścierania się poglądów. Nie widziałem w kongresie krakowskim czynu rewolucyjnego. W roku 1905 przed cesarskim burgiem w Wiedniu odbywała się podobna demonstracja, która miała charakter bardziej stanowczy. Franciszek Józef nie obraził się, przysłuchiwał się opinji społeczeństwa. Nastąpiła później reforma prawa wyborczego. Cesarz wezwał przed stawiciel Izby panów i skłonił ich, by głosowali za zmianą ustawy wyborczej.

Mówi się o **obrazie prezydenta**. Nie było żadnej obrazy. Wyraz użyty pod adresem prezydenta **był ściśle konstytucyjny. — Zmierzał do wywołania przesilenia prezydenckiego**. Co innego jest monarcha, co innego prezydent, wybrany przez posłów i senatorów. Niema żadnego przepisu, któryby mówił, że musimy oświadczyć: „Panie prezydencie, jesteśmy z ciebie zadowoleni", ale też nie ma przepisu, żeby nie wolno było powiedzieć: „Panie prezydencie sprawiłeś nam zawód". To była akcja czysto konstytucyjna. Rzeczą prezydenta było zastosować się do tego lub nie.

Adw. **Jarosz**: Czy prokuratura krakowska wyciągnęła jakieś wnioski z kongresu krakowskiego?

Red. Haecker: **Przyjechał do Krakowa wiceminister Świątkowski i odbył konferencję z prokuratorami: Michałowskim i Tokarzem. Żądał wytoczenia oskarżenia organizatorom czy też uczestnikom kongresu. Panu wiceministrowi zwrócono uwagę że nie ma do tego żadnego umotywowanego prawa. W CZYNIE KONGRESU NIEMA PRZESTĘPSTWA.** Jeżeli p. wiceminister będzie nalegał na proces, to nie można ręczyć za wynik. **Proces może się skończyć ZWOLNIENIEM OSKARŻONYCH PRZEZ SĄD PRZYSIĘGŁYCH.**

Po tej naradzie p. wiceminister **Świątkowski** pojechał do **Lwowa**. Odbyła się taka sama konferencja i z tym samym rezultatem. **Wtedy czynniki miarodajne wpadły na myśl przeniesienia sprawy do Warszawy**, uważając, że miejscem przestępstwa jest Warszawa, bowiem centrolew powstał w Warszawie.

W tem miejscu uśmiecha się sędzia **Rykaczewski**.

Adw. **Jarosz**: Czy słyszał pan przemówienie b. posła Putka i czy było przedrukowane w **„Naprzodzie"?**

Red. **Haecker:** Przemówienie zostało wydrukowane w „Naprzodzie", uległo **konfiskacie, lecz sąd okręgowy zniósł tą konfiskatę, gdyż niema u nas takich sądów, które przewrót majowy uważałyby za instytucję państwową.**

Niema u nas takich sądów, które chroniłyby zabójców Zagórskiego.

U NAS SĄDY NIE CHRONIĄ MORDERCÓW,

stwierdza świadek.

Adw. **Jarosz:** Kto konfiskował „Naprzód"?

Red. **Haecker:** Jest dziwna sprzeczność, pomiędzy wielką ilością konfiskat a wielką liczbą **uchyleń konfiskat.** Konfiskat dokonuje **młody człowiek, który nie ma znajomości i poczucia prawa.** Student na III roku prawa **konfiskował artykuły profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.** Czy można od takiego **chłopaka** czegoś wymagać.

Prokurator nie chciał wytaczać sprawy z powodu konfiskaty, jakkolwiek nie jest rzeczą prokuratora dezawuowanie czynników rządowych. Doszło do tego, że w wigilię Bożego Narodzenia zebrał się sąd, by **uchylić** konfiskatę tego chłopaka. Władze administracyjne po uchyleniu konfiskat nie płaciły za szkody i musieliśmy **drogą sądową egzekwować straty.** Redaktor Haecker z oburzeniem odpiera zarzuty, jakoby „Naprzód" kiedykolwiek był konfiskowany za zdradę główną. Świadek przedkłada sądowi wszystkie wezwania sądowe do redakcji „Naprzodu" i stwierdza, że **w żadnem wezwaniu niema oskarżenia z tytułu zdrady głównej.**

Adw. **Jarosz:** A co było z bukietem, złożonym przez Mastka min. Grandi'emu?

Red. **Haecker:** Była to najwięcej elegancka forma demonstracji.

SZUMOWINY I MĘTY SPOŁECZNE PODSTAWĄ SANACJI W KRAKOWIE

Poseł **Ciołkosz** zadaje redaktorowi Haeckerowi szereg pytań, między innemi zapytuje, jakie elementy sanacyjne pracują na terenie Krakowa?

Red. **Haecker:** Szumowiny, męty społeczne, typy w rodzaju Czumy.

Następnie obrona zapytuje się red. Haeckera, jak ustosunkowała się PPS **do wypadków listopadowych 1923 r.**

Red. **Haecker:** Rola pewnych grup była niejasna. **Niespodziewanie**

ZJAWILI SIĘ W KRAKOWIE KOSTEK BIERNACKI I DZIADOSZ,

którzy następnie mieli proces przed sądem wojskowym **o zdemoralizowanie wojska, o namawiani oficerów do złożenia broni. Walkę z wojskiem objął komendant techniczny mianowany przez Klemensiewicza, obecnego senatora i sanatora.**

Adw **Rudzliński:** Rzucił pan nazwisko majora Dziadosza. Czy nie jest to obecny szef biura sejmowego?

Red. **Haecker:** Tak jest.

Adw. **Rudziński:** Jaką rolę odegrał wówczas Mastek?

Red. **Haecker:** Przemawiał z balkonu do mas. Wobec tego, że różne elementy uczyniły już użytek z zabranej broni, że trzeba było te jednostki rozbroić, Mastek zaprosił wszystkich do Domu Robotniczego, sprowadził ze spółdzielni chleb, dał im herbaty i gdy ci ludzie jedli poodbierał karabiny. Jemu to zawdzięczamy, że w nocy Kraków nie był obrabowany.

Prok. **Grabowski:** Skąd się wzięła wiadomość o naradzie wiceministra z prokuratorem w Krakowie? Czy to pewnik?

Red. **Haecker:** Uważam to za prawdę. Na jednej z rozpraw prasowych opowiadałem o tem w obecności jednego z sędziów p. Wątora. Sędzia, słuchając tego, uśmiechnął się.

Prok. **Grabowski:** I uważa pan uśmiech za potwierdzenie.

Red. **Haecker:** Potem rozmawialiśmy o tej sprawie i nie zaprzeczył.

Prok. **Grabowski:** A czy może pan podać informatora?

Red. **Haecker:** Nie miałbym żadnych informacyj, gdybym był niedyskretny.

O LISTOPAD 1923

Prok. **Grabowski** zapytuje o stosunek **„Naprzodu" do wypadków w listopadzie 1923.**

Red. **Haecker** odsyła prokuratora do odpowiednich roczników „Naprzodu".

Sędzia **Rykaczewski:** Pan powiedział, że sędziowie byli uprzedzeni o konfiskacie „Naprzodu" i że ta konfiskata zostanie wyjaśniona. Czy mieli w tej sprawie uprzedni sąd?

Red. **Haecker:** Nie, lecz sposób konfiskaty zastanowił ich. My mamy dobrych, bardzo wytrawnych sędziów. Z dwóch słów skonfiskowanych zrozumieli, że jest nieporozumienie.

Prok. **Grabowski:** Dlaczego pan przypuszcza, że konfiskaty dokonał akurat p. Choczyński?

Red. **Haecker:** Bo ten chłopak zjawił się w redakcji i podjął się skonfiskować nawet 10 tysięcy kopert. Musiałem się skarżyć na to postępowanie prokuratorowi.

Adw. **Berenson:** Czy w r. 1923 rola Kostka Biernackiego i Dziadosza była jasna?

Red. **Hacker:** Nie, ja truchlałem na wieść, że Kostek jest w Krakowie.

Adw. **Berenson:** A dlaczego pan truchlał? Przecież to nie był jeszcze r. 1930.

Red. **Haecker:** Kostka Biernackiego znam dobrze i dawno. Ja go przecież odkryłem. Uważałem go za bardzo utalentowanego literata.

Adw. **Berenson:** Czy występował wtedy w mundurze?

Red. **Haecker:** Tak, namawiał do poddania się.

Adw. **Berenson:** Skąd pan wie o tem dokładnie?

Red. **Haecker:** Znam to z materjału śledztwa.

Prok. **Grabowski:** A jak się skończyła rozprawa sądowa w tej kwestji?

Red. **Haecker:** Dzięki obronie mojego przyjaciela adwokata Heskiego Kostek Biernacki został uwolniony.

Pos. **Ciołkosz:** A jak nazywano dawniej Kostka Biernackiego?

Red. **Haecker:** Wieszatiel.

Adw. **Szumański:** Czy pan służył w wojsku?

Red. **Haecker:** Owszem, w legionach. Nie na tyłach, lecz czynnie.

OŚWIADCZENIA OSK. MASTKA I CIOŁKOSZA

Osk. **Mastek** i **Ciołkosz** chcą złożyć oświadczenie w obecności świadka Haeckera.

Przewodniczący zwalnia świadka z tem, że w razie potrzeby będzie wezwany.

Osk. **Mastek** uzupełnia zeznania Haeckera, że **w dniu 6 listopada 1923 dostała się broń do rąk jednostek niepowołanych i mętów, głoszono, że zamierzone są rabunki w dzielnicy żydowskiej na Kazimierzu. — Ściągnąłem pod Dom Robotniczy wszystkich, zaprosiłem ich do wnętrza, ale muszę dodać, że dałem im nietylko bułki i herbatę, ale także kiełbasę, za którą musiałem później długi czas płacić. Podczas jedzenia zabrałem broń, którą zwrócono władzom wojskowym.** Nazajutrz wezwałem kolejarzy do spokoju.

Osk. **Ciołkosz:** Byłem w Tarnowie **podczas wypadków** w 1923 roku. Skoro w akcie oskarżenia mówi się o moim udziale w tych wypadkach, **muszę stwierdzić, że zwrócił się do mnie jeden z urzędujących tam oficerów i zaproponował mi wyznaczenie dnia i miejsca dla rozbrojenia wojska.** Propozycję tę **odrzuciłem.**

B. marszałek Maciej Rataj

Wypadki majowe zostały przez Piasta przyjęte jako głęboka tragedja. Rozumiałem, że do faktu trzeba się ustosunkować, by do jednej tragedji nie dołączyły się dalsze. Po wyborze prezydenta stosunek Piasta do rządu ułożył się w sposób rzeczowy. Opozycja, mając większość, mogła obalić rząd i skorzystała z tego prawa w r. 1929 i 1930. Z obozu rządowego padały w Sejmie i poza Sejmem enuncjacje, że rząd, czując za sobą większość społeczeństwa, **nie potrzebuje liczyć się z prawem formalnem.** Stronnictwa sejmowe natomiast żądały odwołania się do opinji kraju.

Świadek przytacza ustęp z odezwy: „Niech rozstrzygnie kraj", wydanej po zamknięciu sesji. — Końcowe słowa odezwy były: „z drogi walki o prawo nikt nas zepchnąć nie zdoła".

Na szereg pytań, zadanych przez obronę marszałkowi Ratajowi, świadek stwierdza między innemi, że klub Piasta zajmował w stosunku do rządu przewrotu majowego stanowisko rzeczowe. — Świadek wyjaśnia organizację centrolewu i zaznacza przytem, że jeżeli centrolew był czemś występny, to on, świadek, powinien być pociągnięty przedewszystkiem do odpowiedzialności, jak również były poseł Dębski. Ani jemu, ani Dębskiemu dochodzeń nie wytoczono.

Na pytanie adw. **Urbanowicza,** co do rzekomo rewolucyjnych uchwał centrolewu, marsz. Rataj stwierdza, że wszyscy uznawali, iż o rewolucji nie może być mowy, bo rewolucje po sobie następujące, tworzyłyby pewien system, a Polska ze względu na swoje granice takiego systemu nie wytrzyma. Św. Rataj stwierdza, że system, stosowany obecnie, a mianowicie system najohydniejszego teroru fizycznego, może wywołać najbardziej niepożądane konsekwencje. Bowiem coraz trudniejszą jest rzeczą wstrzymywanie ludzi, by nie stosowali tych samych metod, by nie odpowiadali tą samą bronią.

Na pytanie adw. **Szumańskiego,** co do atmosfery zamachowej, świadek podaje do wiadomości, że po kraju rozesłano rodzaj ankiety.

CZY ROZWIĄZANIE SEJMU BEZ NOWYCH WYBORÓW, BYŁOBY PRZEZ LUDNOŚĆ SPOKOJNIE PRZYJĘTE

Następnie marszałek Rataj przypomina, że poseł **Zygmunt Marek** zwracał się do Piłsudskiego o objęcie rządu, co Piłsudski odrzucił. Świadek następnie omawia wypadki majowe 1926 roku, charakteryzuje **sytuację parlamentarną,** przypomina, że przy wotum nieufności dla Świtalskiego klub BB uprawiał obstrukcję przy pomocy niektórych członków rządu.

Następnie adw. **Nowodworski** zadaje marszałkowi Ratajowi szereg pytań, dotyczących stosunku rządu do Sejmu. Świadek między innemi stwierdza, że przy obecnym reżimie interpelacje sejmowe stały się fikcją.

Dr. **Lieberman:** Czy nie postawił pan Piłsudskiemu żądania zalegalizowania zamachu?

Marsz. **Rataj:** Nie.

Dr. **Lieberman:** Czy po przewrocie majowym konferował pan z prezydentem Rzeczypospolitej w sprawie paradoksalnej sytuacji, jaka się wytworzyła?

Marz. **Rataj:** Owszem, byłem u prezydenta i odbyłem z nim konferencję w sprawie zamykania sesji Sejmu.

Dr. **Lieberman:** Czy przedkładał pan, że to jest **naruszenie ustawy i co na to odpowiedział p. prezydent?**

Marsz. **Rataj:** Mogę tylko powiedzieć, że **interwencja nie odniosła skutku.** Więcej ze względu na dyskrecję nie mogę odpowiedzieć.

Osk. **Dubois:** Czy przypomina pan sobie, że w marcu 1931 roku **posłowie BB** zebrali się i **chcieli udaremnić wejście marszałka Daszyńskiego.** Czy pan wie, że **ci posłowie byli uzbrojeni?**

Marsz. **Rataj:** Słyszałem o tem, wiem że chodziło wtedy o to, **by na porządku dziennym nie znalazła się sprawa przekroczeń budżetowych.**

Osk. **Kiernik:** Czy centrolewowi szło o objęcie władzy, czy też o powołanie rządu, któryby szanował prawo i konstytucję?

Marsz. **Rataj:** Stwierdzam z poczuciem odpowiedzialności, że hasłem naszem było, iż nie chodzi o ustosunkowanie się do jednego lub drugiego rządu pomajowego, pomyślanego personalnie, lecz do systemu. Gdyby ci ludzie stanęli na stanowisku praworządności, uwolnili administrację i wojsko z pod swego wpływu, nie udzielali subwencyj z pieniędzy państwowych, to z takim rządem współpracowalibyśmy i ustosunkowalibyśmy się do niego rzeczowo. Ilekroć do steru rządu przychodził p. Bartel, to widać było, że choć w gabinecie jego czynnikiem decydującym był p. Piłsudski, to rząd chce wejść na drogę prawa i wtedy opozycja zajmowała stanowisko wręcz przeciwne.

W dalszym ciągu zeznań poruszona została sprawa p. **Korfantego,** a mianowicie chodziło o jego działalność na Śląsku. Prokurator pokazuje świadkowi numer „Robotnika" z 1922 roku z przemówieniem marsz. Rataja w tej sprawie.

Marsz. **Rataj:** Sprawa ta była rozważana przez sąd marszałkowski. Byłem świadkiem w tej sprawie.

Osk. **Pragier:** Byłem członkiem ówczesnego sądu marszałkowskiego, gdzie stwierdzono, że p. Korfanty zawinił w jednym punkcie, uwolniono go od zarzutów w dalszym, zaś w trzecim ustalono, że p. Korfanty z Rzeszy Niemieckiej ani żadnego kraju poza granicami Polski, funduszów nie otrzymywał, a jedynie od przemysłu górnośląskiego na wydawanie dziennika. Przytem **sąd stwierdził, że z tego samego źródła czerpały pieniądze** inne pisma, a także **organ rządu „Messager Polonais".** W „Gazecie Polskiej" i w prasie rządowej pojawiły się ataki z tego tytułu.

W zakończeniu poseł **Ciołkosz** uzupełnia swe informacje o wypadkach w Tarnowie w roku 1923 przez podanie **nazwiska oficera, który zgłosił się do PPS z propozycją rozbrojenia wojska.** Oficerem tym jest Józef **Kordman.** Świadkami tego faktu byli Stanisław Żarek i Edward Spira z Tarnowa.

Na tem rozprawę odroczono do dnia następnego.

Studenci angielscy za rewizją traktatów

Londyn, 25 listopada. Staraniem studentów uniwersytetu w Cambridge urządzono wczoraj wieczór publiczną dyskusję, w której m. in. wzięli udział poseł do Izby gmin generał Spears i przebywający tam w podróży propagandowej były niemiecki sekretarz stanu von Rheinbaben. Widocznie propaganda jego nie jest bezskuteczna, gdyż w następstwie dyskusji, po przemówieniu Rheinbabena i na jego wniosek zebrani studenci 253 głosami przeciw 36 *odrzucili* rezolucję, wyrażającą, że natychmiastowa rewizja traktatu wersalskiego przedstawia jak największe niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego. Podkreślić należy, iż rezolucja odrzucona została na wyraźne życzenie Rheinbabena, który w mowie swej streścił żądania Niemiec następująco: Zupełne zaniechanie spłat reparacyjnych, równe prawo wszystkich do zbrojeń i bezpieczeństwa narodowego, oraz *rewizja granicy wschodniej.* Świadczy to, że większość przyszłych mężów stanu Anglji wypowiedziała się za tezą niemiecką.

Przed nowemi walkami w Mandżurji

Londyn, 25 listopada. Wedle doniesień z Szan-ju, marszałek Czang-Hsue-Liang przystąpił do ganizowania armij chińskich w celu podjęcia alki z wojskami japońskiemi w Mandżurji. Miamu się udać skłonić generała Czang-Hai-Pingo, otychczasowego przeciwnika generała Maczangena, do wzięcia udziału w akcji wojskowej przew Japończykom.

W RADZIE LIGI JESZCZE NIEMA POROZUMIENIA

Paryż, 25 listopada. W sprawie projektu uchwa- Rady Ligi co do wysłania komisji Ligi Narodów do Mandżurji dotychczas nie osiągnięto jeze porozumienia. Stanowisko oficjalne obu zaeresowanych w tej sprawie rządów nie jest szcze znane. Delegat japoński otrzymał od swe- rządu instrukcje, wedle których Japonja zadniczo godzi się na projekt uchwały z zastrzeniem zmiany punktu, dotyczącego zaniechania alszych operacyj wojskowych w Mandżurji. Jak chać, rząd chiński uzależnia przyjęcie uchwa- Rady od warunków następujących: 1) Rada gi bezzwłocznie musiałaby podjąć kroki w kienku natychmiastowego zaniechania akcji ojsk japońskich, 2) w przeciągu dni 14 od dnia zyjęcia uchwały Rady wojska japońskie miały- być wycofane w strefę kolejową i 3) odwrót ojsk japońskich musiałby być kontrolowany zez osobistość neutralną. Ponieważ delegat japoński nie godzi się na warunki rządu chińskie- delegat chiński dr. Sze w ciągu nocy zwracał do swego rządu w celu złagodzenia formy m chińskich. Różnica stanowisk rządów chińgo i japońskiego skłoniła przewodniczącego Brianda do przesunięcia posiedzenia Rady przedpołudnia na popołudnie. W ciągu dzisiejo przedpołudnia Briand prowadził rozmowy delegatami Chin i Japonji.

A LIGI WYCOFA SIĘ Z DALSZEJ AKCJI?

Paryż, 25 listopada. Ustalone na dziś przedpo-ziem a później przełożone na popołudnio posiedzenie Rady Ligi narodów w kwestji mandżurzostało ponownie *odroczone do czwartku*, . 11. W kołach zbliżonych do Rady panuje *większy pesymizm* co do pozytywnych reltów obrad Rady Ligi. Niektóre dzienniki ancuskie wyrażają wątpliwość, aby drogą rowań osiągnięto porozumienie między Chinami Japonją w kwestji projektu uchwały Rady. — Journal" donosi, że w razie niedojścia do skutku rozumienia Rada Ligi narodów *wycofa się z tej fery* powzięciem uchwały treści następującej: 1) da Ligi narodów zapatruje się na wydarzenia Mandżurji, jako na wypadek nadzwyczajny; Rada Ligi stwierdza, że powzięte po myśli art. paktu Ligi narodów postanowienia nie mogą orzyć precedensu dla innych państw i 3) Rada gi narodów potępia wszelką okupację wojsko-

MANIFESTACJE „DO OSTATNIEJ KROPLI KRWI"

Paryż, listopada. Jak z Szanghaju donoszą, ankinie odbyła się wczoraj wielka *manifesta- ntyjapońska*, urządzona przez studentów chińw której wziął także udział prezydent Czang Szek. W przemówieniu swem Czang-Kai-Szek adczył, że gotów jest bronić Chin do ostatniej li krwi. W tym celu porozumiał się z gene- Maczangszenem, aby, gdy zajdzie potrzeba, polnie uderzyć na wroga Chin.

A WALKI TOCZĄ SIĘ DALEJ

Londyn, 25 listopada. Wedle oficjalnego komu-u japońskiego ministerstwa wojny pod Czu- doszło wczoraj *do starcia* między japońską ą kolejową a oddziałem chińskim, liczącym 0 do 400 żołnierzy. Po zaciętej walce oddział ński został odparty, przyczem 60 chińskich nierzy poniosło śmierć. Japończycy mieli 4 zaych i 9 rannych.

NIEWYSTARCZAJĄCA ZGODA JAPONJI

Paryż, 25 listopada. Delegat japoński Yoshiza- otrzymał od rządu swego polecenie, aby z ątkiem punktu, dotyczącego ograniczenia akcji jskowej w Mandżurji, przyjął projekt uchwały dy Ligi narodów. Pozatem Yoshizawa został wiadomiony, że część wojsk japońskich, w sile nego pułku, została wycofana z okolic Cycyu. Wycofanie reszty wojsk zależało będzie od runków lokalnych i możliwości transporto-

Paryż, 25 listopada. Generalny sekretarjat Liarodów otrzymał od rządu japońskiego zadomienie, że wojska japońskie czynią przygoania *do generalnej ofensywy* na Czingczau. cja ta ma mieć na celu oczyszczenie kolei połuowo-mandżurskiej od bandytów chińskich.

Wybory w Przemyślu

WYNIKI NIE JAK URZĘDOWNIE PODAJĄ

Okręg wyborczy przemyski obejmuje pięć powiatów: 1) Przemyśl, 2) Dobromil, 3) Sanok, 4) Brzozów i 5) Krosno. Ogólna liczba mandatów wynosi 6. W listopadzie r. 1930 lista BB „uzyskała" 4 mandaty, lista Nr. 7 („Centrolew") — 1 mandat i lista ukraińska 1 mandat.

Poniżej podajemy cyfry, oznaczające głosy, oddane w niedzielę ubiegłą na poszczególne listy w poszczególnych miejscowościach okręgu tam, gdzie sprawozdania naszych mężów zaufania odpowiadają dokładnie sprawozdaniom mężów zaufania Str. narodowego i Ukraińców, słowem, tam błędu być nie może. Liczby w nawiasach to wyniki z listopada r. 1930.

MIASTO PRZEMYŚL

Lista Nr. 1 — 3.664 głosy (poprzednio 6.122); BBWR.
Lista Nr. 4 — 2.907 głosów (2.493); Str. narodowe.
Lista Nr. 7 — 7.294 głosy (6.501); centrolew.
Lista Nr. 11 — 1.466 głosów blok ukraiński.
Lista Nr. 14 — 2.055 głosów; sjoniści t. zw. galicyjscy.

POWIAT PRZEMYŚL

Posiadamy dane ścisłe z 10 komisyj w powiecie.
Lista Nr. 1 — 962 głosy;
Lista Nr. 4 — 411 głosów;
Lista Nr. 7 — 1415 głosów.

POWIAT KROSNO

Posiadamy dane ścisłe z 58 komisyj obwodowych.
Lista Nr. 1 — 7.920 głosów (poprzednio 13.865).
Lista Nr. 4 — 1.884 głosów (1.707).
Lista Nr. 7 — 13.786 głosów (poprzednio 8.881).

POWIAT SANOK

Posiadamy dane ścisłe z 9 komisyj obwodowych.
Lista Nr. 1 — 3.049 głosów (poprzednio 3.732).
Lista Nr. 4 — 1.632 głosy (1456).
Lista Nr. 7 — 2.025 głosów (poprzednio 1.373).

POWIAT BRZOZÓW

Posiadamy dane ścisłe z 31 komisyj obwodowych.
Lista Nr. 1 — 5.350 głosów.
Lista Nr. 4 — 5.422 głosy.
Lista Nr. 7 — 5.199 głosów.

Mamy więc w tej wstępnej tabelce wraz z miastem Przemyślem 124 obwody głosowania na ogólną liczbę 400. W tych 124 obwodach otrzymały:
Lista Nr. 1 — 20.925 głosów.
Lista Nr. 4 — 12.256 głosów.
Lista Nr. 7 — 29.719 głosów.

Dokładnych liczb dla Ukraińców i dla sjonistów z części obwodów wymienionych, nie otrzymaliśmy w porę.

Z pośród tych 124 obwodów ze 109 mamy i liczby porównawcze z listopadem r. 1930. W tych 109 obwodach
lista nr. 1 straciła 14.381 głosów,
lista Nr. 4 zyskała 2.331 głosów,
lista Nr. 7 zyskała 7.955 głosów.

Tak wyglądają wstępne dane... „nieurzędowe".

TELEGRAMY

PLATONICZNA UCHWAŁA SEJMU PRUSKIEGO

Berlin, 25 listopada. Sejm pruski przyjął dziś wniosek komisji głównej, wzywający rząd Rzeszy do natychmiastowego zaniechania spłat reparacyjnych. Wniosek przeszedł 184 głosami stronnictw prawicowych przy wstrzymaniu się od głosowania partyj lewicy.

KRWAWA DEMONSTRACJA KOMUNISTYCZNA

Praga, 25 listopada. Pod Lipową na Śląsku doszło dziś do krwawej walki między żandarmerją a demonstrantami komunistycznymi, którzy urządzili marsz głodowy do Frywaldu. Zatrzymani pod Lipową demonstranci zaatakowali policję kamieniami, laskami i sztabami żelaznemi, raniąc porucznika żandarmerji i 2 żandarmów. Żandarmerja, widząc przewagę, oddała do tłumu salwę, od której *6 demonstrantów zostało zabitych*, 1 odniósł rany ciężkie a 12 lekkie.

FRANCJA BRONI SIĘ PRZECIW CŁOM ANGIELSKIM

Paryż, 25 listopada. W ministerstwie handlu odbyła się wczoraj konferencja komisji międzyministerjalnej, na której omawiano środki zaradcze przeciw angielskiej polityce celnej, mające na celu ochronę przemysłu i rolnictwa francuskiego przed skutkami zwyżki ceł przywozowych w Anglji.

CŁA NA PRODUKTY ROLNICZE W ANGLJI

Londyn, 25 listopada. Wobec parlamentarnej komisji rolniczej oświadczył wczoraj premjer MacDonald, że rząd jeszcze przed ferjami świątecznemi złoży oświadczenie w sprawie kroków, jakie podejmie w celu ochrony interesów rolnictwa angielskiego. Przedstawiciele sfer rolniczych żądają m. in. podwyżki cła na cukier, jarzyny, masło, jaja i słoninę, oraz ochrony rolnej produkcji pszenicy.

CHOROBA GWIAZDY FILMOWEJ

Paryż, 25 listopada. Dzienniki donoszą z Hollywood, że znany artysta filmowy Tom Mix ciężko zachorował na zapalenie ślepej kiszki i został poddany operacji.

ROZMAITOŚCI

KAMIENICA FUKIERA ZAGROŻONA. Jeden z najpiękniejszych zabytków Warszawy, wspaniała kamienica Fukierów na rynku Starego Miasta, zanotowana jest w rejestrze budynków zagrożonych. Stwierdzono, że jeden z filarów podstawowych tej kamienicy, wskutek starości, zarysował się. Przed niejakim czasem podstemplowano ten filar, zaś obecnie urząd inspekcji budowlanej polecił właścicielom tej kamienicy przystąpić natychmiast do robót, któreby przyczyniły się do wzmocnienia filaru i nie dopuściły do katastrofy. O ile właściciele kamienicy Fukierów nie zastosują się do żądań urzędu inspekcyjno-budowlanego, nałożony będzie sekwestr a dochody z tej kamienicy i remont wykonany będzie przez komitet rozbudowy stołecznej.

OTWARCIE UNIWERSYTETU WILEŃSKIEGO ODROCZONE. Otwarcie uniwersytetu wileńskiego, które miało nastąpić we wtorek 24 bm., narazie zostało odroczone z powodu niedojścia do porozumienia pomiędzy rektorem a przedstawicielami organizacyj akademickich. Chodzi o tekst rezolucji, która ma być uchwalona na wiecu ogólnoakademickim. Rektor zażądał przedstawienia mu tej rezolucji przed zwołaniem wiecu.

UDUSZENI W STANIE OPILSTWA. Z jarmarku w Koźminku wracało do Kalisza kilku rzeźników, którzy dokonawszy zakupu kilku sztuk trzody, w dobrych humorach będąc, wstąpili jeszcze po drodze do zajazdu w Opatówku, gdzie wypili 7 butelek wódki. Dwaj z nich Kozanecki i Skórniak spili się do nieprzytomności, wobec czego koledzy włożyli ich do wozu, pomiędzy świnie. Nad ranem, p przyjeździe do Kalisza, gdy chciano z wozu wydobyć śpiących, okazało się, że świnie w ciągu drogi obu zadeptały na śmierć. Przewieziono ich do kostnicy na cmentarzu miejskim.

FAŁSZYWY HRABIA ZA KRATKAMI. Przed sądem przysięgłych w Gliwicach stanął 25-letni handlarz drzewem Simon z Opola, karany już kilkakrotnie za kradzież. M. in. skradł swojej matce 50 mk., za co siedział w więzieniu, oraz oszukał ojca, za co również dostał się za kratki więzienne. Pod koniec 1930 r. i z początkiem 1931 r. rozpoczął swoje oszukańcze transakcje na wielką skalę, obierając sobie za teren powiaty opolski i gliwicki. Akt oskarżenia zarzuca mu oszustwo i nieprawne przywłaszczenie sobie tytułu szlacheckiego. Pierwszą ofiarą S. jest Anna B., w której S. się „zakochał" i której obiecał ożenek. Posiadając jej zaufanie, fałszywy „hrabia" kupił na koszt narzeczonej motocykl i wyłudził od niej 100 marek. Przez „narzeczoną" wprowadzony został w towarzystwo gliwickie, wszędzie przedstawiając się jako hrabia. Młoda para urządziła za pieniądze narzeczonej daleką podróż na motocyklu na zachodzie Niemiec. Gdy wyczerpały się pieniądze, S. telegrafował w imieniu swojej „narzeczonej" do jej rodziców po dalsze pieniądze na powrót do domu. Znajomości nawiązane przez „narzeczoną" umiał S. znakomicie wyzyskać. Od brata narzeczonej Pawła B. „pożyczył" raz 200 mk., a drugi raz 700 mk. Dla rodziców „zakupywał" dewizy, których dotąd nie dostarczył. Po zerwaniu narzeczeństwa z panną B. „zakochał" się w pannie Elzie J. i zaręczył się z nią. I ją również naciągnął na większą kwotę i... zbiegł. Trzecią jego narzeczoną została Emma M., od której wyłudził 1.000 mk. Pozatem „pożyczył" od wielu znajomych swej drugiej i trzeciej narzeczonej drobniejsze kwoty, których dotąd nie oddał. Pomysłowego oszusta skazano na półtora roku więzienia.

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę listopada wykazuje zapas złota 595.850.000 zł. tj. o 24.000 zł. **więcej**, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia **zwiększyły** się o 3,322.000 do sumy 81,899.000 zł., natomiast niezaliczone do pokrycia **zmniejszyły** się o 5,160.000 do sumy 128,353.000 zł. Portfel wekslowy wykazuje **zmniejszenie** o 2.980.000 i wynosi 620.811.000 zł., stan pożyczek zastawowych **podniósł** się o 305.000 i wynosi 113,361.000 zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań **zwiększyła** się o 44,984.000 (263,574.000 zł.). Obieg biletów bankowych **spadł** o 50,504.000 (1.126,289.000 zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 42'87% (12'87% ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 48'76% (8'76 ponad pokrycie statutowe), pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 52'90%.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek, godz. 3'30 popołudniu: „Fircyk w zalotach" (występ J. Osterwy. Przedst. dla młodzieży szkolnej. **Ceny najniższe**); wiecz.: „Ulica" (ceny zniżone).

Piątek: „Wyzwolenie" (Ostatni, pożegnalny występ J. Osterwy. Ceny zniżone).

Sobota: „Mistigri" (premjera — nowość).

TEATR BAGATELA

Czwartek: Gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego.

Piątek: Gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Czwartek: Prof. U. J. dr. Helena Willman-Grabowska: Mistycyzm tybetański.

Piątek: Ks. docent **U. J.** dr. Franciszek Mirek: Strajk i bunt jako formy walki społecznej.

Sobota: Prof. dr. Michał Friedlander: Zagadnienie koedukacji w szkole współczesnej.

Niedziela: Prof. dr. Józef Reiss: O szacunek dla młodzieży.

KINOTEATRY

Apollo: „Precz z miłością".
Bagatela: „Koniec świata".
Corso: „Następca następcy".
Dom żołnierza: „Przez grzech do szczęścia".
Promień: „Pokusa" (Greta Garbo).
Światowid: „Submarine S 44".
Świt: „Cuda w górach Massabielskich".
Sztuka: „Powrót do życia".
Uciecha: „Koniec świata".
Wanda: „Buster na froncie" (Buster Keaton).
Warszawa: „Skradziony testament".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 26 listopada

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Odczyt rolniczy. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.25: Najnowsze wydawnictwa, omówi dr. Adam Bar. 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Program dla najmłodszych. 16.20: Lekcja francuskiego z Warszawy (kurs średni). 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt z Wilna: „Wileński żyd, wybitny pisarz i patrjota polski" (Juljusz Klaczko). 17.35: Recital skrzypcowy Francis Macmillena. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.30: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Nowe światy do zdobycia". 20.15: Odczyt z Warszawy o koncercie z Pragi Czeskiej. 20.30: Koncert europejski z Pragi Czeskiej. W przerwie wiadomości kulturalnego Krakowa. 22.30: Komunikaty. 22.45: Muzyka lekka i taneczna.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY. Celem uczczenia pamięci tow. dr. Z. Marka, grono tow. sympatyków z Gorlic przez tow. Gleichera zł. 50.

NA TUR. Zamiast wieńca na trumnę śp. dr. Z. Marka, Zarząd Związku tramwajarzy w Krakowie zł. 50.

NA OFIARY PO POLEGŁYCH 6 LISTOPADA. Zarząd Koła ZZK — Kraków zł. 54'30.

Związki i zgromadzenia

EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie z udziałem tow. posła Zygmunta Żuławskiego w poniedziałek 30 bm. o godz. 7'15 wieczór w sekretarjacie. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się członków o niezawodne i punktualne przybycie.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we wtorek 1 grudnia o godzinie 6'30 wieczór w lokalu Rady, Dunajewskiego 5, III p. Uprasza się członków wydziału o punktualne przybycie. Prezydjum.

W PODGÓRZU W DOMU TRAMWAJARZY (pl. Serkowskiego) odbędzie się w niedzielę 29 bm. o godz. 10 rano zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: 1) Walka o pokój i rozbrojenie. 2) Sytuacja polityczna i gospodarcza. Referuje tow. poseł Zygmunt **Żuławski**.

NA WARSZAWSKIEM PRZY AL. 29 LISTOPADA 59 odbędzie się w niedzielę 29 bm. o godz. 3 popoł. zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: 1) Walka o pokój i rozbrojenie. 2) Sytuacja polityczna i gospodarcza. Referuje tow. poseł Zygmunt **Żuławski**.

NA CZARNEJ WSI PRZY UL. CZARNOWIEJSKIEJ 43 odbędzie się w poniedziałek 30 bm. o godz. 6 wieczorem zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: 1) Walka o pokój i rozbrojenie. 2) Sytuacja polityczna i gospodarcza. Referuje tow. poseł Zygmunt **Żuławski**.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Walne zgromadzenie odbędzie się 6 grudnia o godzinie 10 przed południem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia; 2) sprawozdanie zarządu, kasowe, komisji rewizyjnej; 3) wybór nowego zarządu; 4) interpelacje i wnioski. Prosimy o liczny udział członków organizacji metalowców. Wstęp na zgromadzenie mają członkowie nie zalegający wyżej 6 wkładek. Za zarząd: **M. Butrymowicz** przewodniczący; **S. Piórek** sekretarz.

ORKIESTRY złożonej z pianisty, skrzypka i jazzbandzisty poszukuje na wieczory niedzielne Związek zawodowy pracowników umysłowych (Kraków, Sławkowska 6). Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat codziennie od godziny 8 wieczorem.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego